

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Warunki pronumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie — Mk. 550.—
bez odnośnienia — 500.—
Na prowincji miesięcz. — 550.—
Zagranicą — 750.—

OGŁOSZENIA
Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi — 50
zwykłe — 40
drobne za jeden wyraz — 10
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia w NjS niedziel. o 25% droż
Fantazyjne i firm. zębran. o 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk. — na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Do wszystkich organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wobec zamachu ministra skarbu p. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy wzywamy wszystkie organizacje partyjne do energicznej masowej akcji protestacyjnej.

Klasa robotnicza musi stać na straży swej podstawowej zdobyczy i być gotową do odparcia ataku reakcji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Uchwała genewska w sprawie G. Śląska.

Nie mamy jeszcze urzędowego komunikatu o ostatecznie wykreślonej przez Radę Ligi Narodów linii granicznej na Śląsku, wiadomości zaś ze źródeł prywatnych zawierają różne odchylenia na korzyść Niemiec lub Polski, co do których nie można narazie wypowiedzieć sądu.

Ale komunikat urzędowy, podany w pismach wczorajszych, nie pozostawia już wątpliwości, że Rada zgodziła się na podział terenu przemysłowego (t. zw. trójkąta Gliwice—Bytom—Katowice), że Polska ma otrzymać obok skrawka powiatu zabrzańskiego i części bytomskiego (prócz miasta) powiaty: Huta Królewska i Katowice. Nieznane są jeszcze losy Gór Tarnowskich i Lublińca, wiadomo też, czy powiat rybnicki w całości przypadnie Polsce, czy też tylko wschodnia jego część. Pozostawiając tedy szczegółową ocenę uchwały genewskiej do czasu, gdy znana będzie w całości i nabierze mocy prawnej przez zatwierdzenie Rady Najwyższej, ograniczymy się narazie do kilku uwag.

Uchwale genewskiej — oprócz zasługi, że wogóle zmierza do załatwienia nieszczonej sprawy śląskiej — nie można odmówić zalety czysto negatywnej. Mianowicie uchwała ta w porównaniu z wyrokiem, jaki groził Polsce ze strony Rady Najwyższej w sierpniu, w razie zwycięstwa Lloyd George'a, jest niewątpliwie znacznie korzystniejsza. Uchwała genewska poocięzamy się, że mogłoby być gorzej. Ale tylko tyle i nie więcej. Wobec straszliwej i wolażącej o pomstę krzywdy, jaka zawiąła nad Polską w sierpniu, uchwała genewska mniejszą wyrządza nam krzywdę. Ale tem niemniej wyrządza krzywdę i to bardzo znaczną, gdyż nie uwzględnia nawet w grubszych zarysach wyniku plebiscytu, nie mówiąc już o czynnikach, których plebiscyt nie ujawnił, lub o takich, które ujawnił w spaczony i sfalszowany formie. Nie wiemy jeszcze, jaka będzie granica podziałowa, ale już dziś można stwierdzić, że ogromne i zwarte masy rdzennie polskiego ludu pozostaną poza granicami Polski, oderwane zarówno od kraju naszego, jak też od swych braci, z którymi dzieliły dotychczas wspólną niedolę pod zaborem pruskim.

Rada Ligi znalazła się niewątpliwie w bardzo trudnym położeniu. Zarówno Polska, jak Niemcy domagały się niepodzielności okręgu przemysłowego, ale tak samo Polska, jak Niemcy żądały tego okręgu dla siebie. Trudność ta powstała stąd, że Radzie Ligi przekazano z góry zadanie, którego nie mogła rozwiązać Ententa, a którego autorem jest Anglia. Mianowicie: wydzielono dowolnie „trójkąt” przemysłowy o drobnej większości niemieckiej i traktując ten sztuczny wytwór arytmetyki,

geometrii i geografii, jako coś odrębnego i zamkniętego w sobie — Anglia żądała przydzielenia tego okręgu Niemcom.

Gdyby Ententa stanęła na stanowisku Francji i traktowała ów „trójkąt” jako część nierozdzielną całego obszaru na „wschód” od Odry, gdzie plebiscyt wykazał większość polską, to z góry zapewniłoby się owemu trójkątowi niepodzielność i możliwość najpomysłniejszego rozwoju w łączności z całym obszarem węglowym na południu i na wschodzie. Ale wówczas należałoby uwzględnić prawa i interesy polskie, a tego Anglia nie chciała.

Gdy Rada Ligi stanęła wobec nierozwiązalnego zadania: jak zaspokoić żądania obu stron, postąpiła tak, iż nie zadowolili żadnej. Ale nawet tego podziału niezadowolonia nie dokonała sprawiedliwie, albowiem znowu wyrządzono Niemcom szereg dobrodziejstw kosztem Polski, które ograniczają znaczenie odstąpionego Polsce obszaru do minimum. Przyznaje się niby Polsce część obszaru przemysłowego, ale jednocześnie obwarowuje się ten „dar” tylu zastrzeżeniami natury ekonomicznej i gospodarczej, iż Polsce pozostaje na razie jedynie „tytuł” posiadania czegoś, co właściwie będzie w posiadaniu Niemiec.

Jeżeli warunki gospodarcze mają pozostać bez zmiany, jeżeli Polsce nie wolno będzie prowadzić na odzyskanej ziemi własnej polityki ekonomicznej, nie wolno będzie zaprowadzić waluty polskiej, ani ustawodawstwa polskiego i t. p. — to suwerenność Polski na tej ziemi jest fikcją, a Polska, ponosząc wielkie ciężary, nie otrzymuje wzajemian żadnego równoważnika, prócz „tytułu”. W jakim znaleźli się kłopoty członkowie Kom. Czterech, świadczą faki chociażby ustęp z komunikatu Rady Ligi: „...ażby podczas pewnego okresu czasu, wystarczającego na przystosowanie się gospodarce możliwie zupełnie, dane zostały gwarancje, zabezpieczające przeciwko zmianom istniejących warunków gospodarczych”. Kto do kogo ma się przystosować? Czyba Śląsk do Polski? Jakże Śląsk będzie mógł przystosować się i to „możliwie zupełnie” do Polski, jeżeli się go zabezpieczy „przeciwko wszelkim zmianom istniejących warunków gospodarczych”?

A dalej, jaka będzie rola i znaczenie projektowanej Komisji Mieszanej? Czy przez oddanie głosu rozstrzygającego w tej komisji członkowi Ligi Narodów, nie wydaje się znowu interesów Śląska na łup obcego państwa, sprzyjając intrygom międzynarodowym? Projekt Rady przewiduje wprawdzie, aby zarząd tymczasowy na Śląsku trwał do lat 15, ale wiadomo, czy czynnik zainteresowane w tem nie wysła się w tym kierunku, aby uniemożli-

wić w tym czasie „możliwie zupełnie przystosowanie się” i przeciągnąć okres tymczasowości w nieskończoność, dążąc przez to samo do skompromitowania całej uchwały genewskiej.

Jeżeli się zważy, iż wszystkie alarmy niemieckie były przede wszystkim na to, że przez podział okręgu przemysłowego paraliżuje się życie gospodarcze tego kraju i naraża się na szwank wydajność jego produkcji — to trudno opędzić się pytań: dlaczego Rada Ligi, pozostawiając nie naruszonym obecny system gospodarczy, nie zdobyła się już na przyznanie Polsce całego obszaru przemysłowego? Przecież w ten sposób zapewniłoby się całemu obszarowi jego dotychczasową jedność gospodarczą, a w ciągu 15 lat obszar ten równie dobrze mógłby się przystosować do zmienionych warunków politycznych, jak część, przyznana Polsce? Zaspokoiwszy słuszne żądania Polski, Rada Ligi jednocześnie zagwarantowałaby Niemcom

możliwość gospodarowania i wywiązania się ze swych zobowiązań wobec Ententy.

W świetle uchwały genewskiej jaszkrawo uwidacznia się cała obłuda i wyzywająca bezczelność Niemiec, rozdzierających szaty z powodu rozejmu krzywdy, jaka ich miała dotknąć. Niemcy nie tylko grożą ustąpieniem rządu Wirtha, klasną demokracją niemiecką i t. p., ale też już oświadczały z całym tupetem, iż nie będą w stanie spełnić warunków ultimatum, ani nawet wykonać umowy wiedeńskiej, podpisanej w tych dniach przez Rathenau'a i Loucheur'a. W ten sposób Niemcy chcą zastraszyć Anglię i Francję. Trudno przypuścić, aby te próby zastraszenia Ententy odniosły skutek. Na wszelki wypadek jednak rząd polski winien stać na straży i umiejętnie parować cięsy niemieckie, ponieważ uchwała genewska, jeśli nawet nie wywoła trudności międzynarodowych, może jednak pociągnąć za sobą doniosłe następstwa w polityce wewnętrznej Niemiec.

J. M. B.

W sprawie „programu” p. Michalskiego.

Przemówienie tow. Diamanda.

(Dokończenie).

NADKAPITALISTYCZNA NADGORLIWOŚĆ P. MICHAŁSKIEGO.

Pytam, kto żąda dziś przedłużenia pracy. Ks. Adamski i „Kurjer Warszawski” stoją po obu moich stronach. (Głos: chyba po raz pierwszy jesteś Pan w takim towarzystwie). Ja witam ks. Adamskiego i mam uznanie za jego rozsądny sposób przedstawienia sprawy. (Głos: nie od dzisiaj). Pana ks. Adamskiego nie będziecie chyba posadzać o rewolucję i walkę klasową. „Kurjer Warszawski”, reprezentant przemysłowców warszawskich, powiada, że tego nie chce, a P. Minister mówi: nie, ja muszę ich uszczęśliwić i tych w sutannach, i tych przemysłowców. Ale przecież co oni mają zrobić? nie umieją zatrudnić robotników przez 8 godzin i mają trudności, jak znaleźć pracę na 8 godzin. Pan mówi: chce dziesięć godzin, bo to większy wytwórczość. Arytmetyczny jest tak, że osiem plus dwa równa się 10, ale fizjologicznie osiem plus dwa może być sześć.

Organizm ludzki, to nie jest arytmetyka, a jeśli pan chce wytwórczość podnieść, to daj pan węgiel do tych fabryk, które stoją nieruchome, to daj pan surowce do tych fabryk. Ja wierzę, że jeśli przeprowadzimy plan skarbowy, to damy surowce, a pańską będzie winą, że tych surowców nie damy, bo pan trzymasz się swego projektu, który jest szkodliwy dla planu skarbowego. Świat robotniczy nie da sobie tego odebrać i to poruszy świat

robotniczy głębiej, aniżeli wszystkie inne przyczyny sporów dotychczasowych. Powołuję na świadka p. Ministra Pracy i pytam się go, jak może ten Rząd, w którym on zasiada, coś podobnego nam zaproponować. Dziwi mnie, że ten Rząd, w którym Pan zasiadacz, może nam przedłożyć podobną propozycję. Czy panowie nie rozumiecie, że tu chodzi przede wszystkim o spókoj w kraju, co ma tysiąc razy większy wpływ na finanse, aniżeli 8-miogodzinny dzień pracy.

OPINIA ROBOTNICZEJ EUROPY.

Chodzi Panom o opinię Europy — a oto organ angielskich tkaczy publikuje artykuł Anglika, który był w Polsce, powiada on: niskie płace i wyzysk robotników polskich są nieszczęściem ludzi pracujących całej kuli ziemskiej, powinniśmy zakazać angielskim fabrykantom posyłania surowców do fabryk polskich, bo tkacze polscy mają szyling, podczas gdy robotnik angielski ma funt sterlingów.

Znasz Pan, P. Ministrze, wpływ stronnictw robotniczych na opinie i rządy zagraniczne. Pański informator w Londynie powinien był panu donieść o tym artykule, tak samo, jak mój informator mnie poinformował, a pan powinien się dziś starać o to, bo panu chodzi o kredyty angielskie. I co pan robisz? Dolewasz pan oliwy do pożaru zagranicznego o naszej opinii i dajesz pan temu Anglikowi, który nie zna naszych stosunków, dowód, że on

W niedzielę dn. 16 b. m. o godz. 11 rano w sali kino „Palace“ przy ul. Chmielnej 9, odbędzie się poranek dyskusyjny p. t. „Zjazd katolicki, a ofensywa reakcji“. Referat wygłosi tow. pos. Czapiński Rzym czy Polska? Etyka „Chrześcijańska“ jako płaszczyk polityczny. Treść polityczna agitacji „Katolickiej“. Bilety nabywać można w Sekretarjacie OKR. (Al. Jerozolimskie 6) od g. 10—2 i od 5—7, oraz w księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

ma rację, bo pan wprowadzasz 10-godzinny czas pracy wtedy, gdy w Łodzi niema nad trzy dni roboty w tygodniu, pan wprowadzasz 10-godzinny czas pracy wtedy, gdy gaszą nasze piece hutnicze, pan wprowadzasz 10-godzinny czas pracy, gdy przemysł państwowy w Poznaniu wprowadza 4 godziny i pan się dziwiesz, że koledy moi krzyczą „prowokacja“. Ja tego panu nie zarzucam, znam pana za dobrze, ale jakie inne motywy może znaleźć człowiek myślący, w jakim celu to się stało, dlaczego Polska ma być zaniepokojona, dlaczego ma być strajk za strajkiem, dlaczego ma się obalić w robotnikach uczucie, że są obywatelami o równych prawach, których to praw nie można deptać, bo się komuś wydaje, że on właśnie ratuje Polskę.

Nie słabość przemennie mówi, bo jestem najgłębiej przekonany, że pan przegra tę walkę i jeżeli „Kurjer Warszawski“ daje taki artykuł, to on jest także przekonany, że pan tej walki nie wygra. Powiedział to dobrze ks. Adamski.

PARADOKSALNE STOSUNKI.

Mamy tu nowy przykład niemożliwości naszych stosunków, że przychodzi człowiek stanowczy, energiczny, znawca podatków i ma przystąpić do roboty a zamiast przystąpić do roboty, rozpoczyna walkę z robotnikami. To jest stan niemożliwy i jeżeli działają się nie rozpocznie poprawa naszych finansów, to winien jest ten Rząd, a przedewszystkiem ten Minister Skarbu, który siebie stale wysuwa na pierwszy plan. Dla nas nie jest to Rząd p. Ponikwskiego, ale Rząd p. Michalskiego! Następnie obalasz pan Konstytucję, kasujesz Pan Sejm, kasujesz Pan Radę Ministrów i stajesz się Pan możnowładca.

TRZASKOTA DO ABSOLUTYZMU.

Gdy żydzi opuścili Egipt, to zatesknili za niewolą egipską, a jak pewni ludzie zobaczyli knut w pańskim ręku i pańską miąg absolutystyczną, to im się przypominały święte czasy niewoli rosyjskiej, ich nadzieją jest knut, ich jedyną nadzieją jest absolutyzm. Ale żeby w Polsce wystarczył absolutyzm Pana Michalskiego, to ja w to nie wierzę. (Głos: i innym nie wystarczy). Więc proszę panów dlaczego tak siebie deprecjonować i dlaczego tak siebie usuwać? Pan powiada, że pan może znieść wszystkie ministerja w Polsce, albowiem pan chcesz decydować o wszystkim w Radzie Ministrów, bo bez zgody pańskiej nie można uchwalić. Obawiam się o p. Darowskiego, nie o niego obawiam się, ale o Ministerjum Pracy (na przeczący gest p. Darowskiego) — nie wiem, ja z panem kontraktu nie robiłem.

Czy wierzyć Panu Michalskiemu, że my wszyscy razem jesteśmy głupszy od niego jednego? (Wesołość). Zebyśmy byli gorsi i mieli gorszą wolę od Pana, tego nie powiem. Ale wierzę mi Panowie, że głupszy nie jesteśmy, może nie każdy pojedynczo, ale jako Sejm, głupszy nie jesteśmy. My jesteśmy wyrazem narodu i nikt inny nie decyduje, nie decydują telegramy rozmaitych interesowanych, ale decydują wyborcy i my jesteśmy ich wyrazem, a nikt inny. I dlatego tak dowolnie gospodarować temu Rządowi pozwolić nie możemy.

Zmienia Sz. Pan Konstytucję. Konstytucja powiada, że ja mam prawo stawiać wnioski, jako poseł, jeśli znajdę przyjaciół, którzy ze mną podpiszą. Swojej „radzie finansowej“ daje Sz. Pan prawo inicjatywy, ale Sejmowi Pan tego odmawia. (P. Daszyński: Na tem polega urok nowości). Czy Pan myśli, że Sejm się na to zgodzi, ażebyśmy nie mogli stawiać wniosków. Pan mówi: musi być pokrycie. Czem Pan mi chcesz zaimponować, frazesem, wziętym z innej konstytucji! Tam, gdzie jest budżet, tam jest pokrycie, gdzie niema budżetu, niema żadnego pokrycia. Sam Pan powiedział, że dochody nasze stanowią 10% naszych wydatków, a resztę czem Pan pokrywasz — długami! Ale gdy Sejm przyjdzie do przekonania, że potrzebne jest niezwłocznie jakieś społeczne dzieło, i zechce wyasygnować 20—30 milionów (głos: to przyjdzie z prośbą do Pana Michalskiego)... P. Michalski powie: nie i ten wniosek nie przyjdzie przed Sejm!

Tu w tym Sejmie zasiadają ludzie, którzy zdają sobie sprawę ze swoich praw i obowiązków. Ten mandat nie jest własnością każdego z nas, ten mandat jest własnością naszych wyborców. Kto nie chce decydować, niech pójdzie do domu i przyjdzie jego zastępca. Tutaj w tym Sejmie my mamy decydować, nie z poczucia władzy, ale z obowiązku. Panowie myślacie, że ludność nie rozumie i nie domyśli się, że zrzucacie z siebie odpowiedzialność. Tragikomedia to sytuacja, kiedy Sejm Konstytucyjny wchodzi do mysiej dziurki, gdyż boi się decydować i każe decydować p. Michalskiemu, którego ja zresztą lepiej znam i bardziej cenię, niż Panowie, bo Panowie znacie go z gestu, a ja cenię go dla kwalifikacji, które miałem możność poznać, chociaż naprawdę mało się one wiązały z dzisiejszym jego urzędem.

Jeżeli kiedy można było do Sejmu zawołać: stronnictwa, porzućcie kłótnie między sobą, to tutaj, kiedy chodzi o powagę Sejmu, kiedy chodzi o wzmocnienie tej instytucji, bez której Polska istnieć nie może. Panowie pomniejszacie znaczenie Sejmu w chwili, kiedy reakcja marzy o monarchii!

Tak rządzić, jak Rząd Pana Prezydenta Ministrów, w Polsce nie można. Nie można ustanawiać dyktatury ludzi, którzy nie mieli jeszcze sposobności społeczeństwu pokazać, że im wolno Rządu powierzyć. — Ludzi skądinąd bardzo szacownych. (Głos: możeby Pan się zgodził zostać Ministrem). Ja nie mam odwagi p. Michalskiego i jego tupetu i nie mam nadziei, aby ks. Lutowski i p. Głabiński tak gorąco stanęli po mojej stronie. Pod tym względem jestem z p. Michalskim w zgodzie; gdyby Sejm miał mi powierzyć tę czynność, to przyjąłbym ja tylko przy poparciu znacznej większości. (Głos).

Panie Kolego! Jest powszechnie znana rzecz, że p. Paderewski ofiarował mi telkę i ja z tej oferty nie mogłem i nie chciałem skorzystać. Więc nie wstawiajcie we mnie, żebym ja miał pretensję, aby kiedykolwiek być ministrem tej większości Sejmowej. Jeśli panom chodzi o pozytywną robotę moją, to ja panom dziś przedłożyłem pozytywny plan i daję go każdemu z panów do dyspozycji, gdyby chciał zostać ministrem.

WNIOSK FORMALNY.

Ustawa przedłożona przez p. ministra zawiera cały szereg materiałów, t. j. zbiór postanowień, dotyczących się wszystkich dziedzin politycznych. Tej sprawy nie można odesłać w tym kształcie do komisji, bo tak wielostronnych komisji nie mamy. Należy ustawę tę rozdzielić i rozesłać do kompetentnych komisji, gdyż przecież Komisja Skarbowo-Budżetowa nie będzie dyskutowała o 8-miogodz. dniu pracy, Komisja Skarbowo-Budżetowa nie będzie dyskutowała o kwestji konstytucyjnej, albo o kwestji administracji — na to ma Sejm specjalne komisje. Rząd chce znieść szereg ministerjów, ale komisji chyba nie znieśnie.

Dlatego proponuję, ażeby art. 1 był przydzielony do Komisji Administracyjnej, art. 2 do Komisji Skarbowej, art. 3 do Komisji Przemysłowo-Handlowej, art. 4 do Komisji Ochrony Pracy, art. 5 do Komisji Rolnej, art. 6 do Komisji Skarbowej, art. 7 do Skarbowo-Budż., 8 — do Skarbowej, 9 do Skarbowej, art. 10 do Skarbowej, 11 także do Skarbowej.

Proszę Pana Marszałka, aby pojedyncze artykuły zostały odesłane do kompetentnych komisji. (Na lewicy oklaski).

Na marginesie.

Więść o niezwykłym zjawisku szybko rozniosła się po całym kraju, przedarła się nawet zagranicę, przeniknęła w zaświaty.

Wszędzie z ust do ust podawano sobie szczegóły o niezwykłej rzeczy, która w Polsce się pojawiła.

Jedni wierzili i zazdrościli Polsce. Inni rzecz całą uważali za wymysł, za pód wyobraźni.

Gdziekolwiek zebrało się kilku ludzi, o niczem innem nie było mowy, jak o „żelaznej“.

— Zali to prawda, że szerszeżelazna?

— I jak jeszcze. Różdżka w różdżkę żelazna. Powiadają, że jak zamiatała, to aż skryłecę.

— A powiadają, że tylko w jedną stronę zamiatała?

— I podobno.

Dowiedział się o „żelaznej miotle“ królbanita przez lud własny z rodzinnego kraju wypędzony. Zajęty rąbaniem drzewa, co chwila odstawał sielęgę i, rozmyślając nad cudowną miotłą, szeptał: kolossal, famos.

Marzył o niej także i możny władca Węgrzynów, który wiele dałby za taką miotłę.

Mówiono o niej i w dalekiej stolicy Cesarzowego Państwa. Zazdrościli władcy Kiemli-nu Polsce cudownego sprzętu gospodarskiego i, miastkając językami, jeno powtarzali:

— Isz - ka.

Więść o „żelaznej miotle“ dotarła do Hadesu.

Przypiesiona przez Merkurego wywołała ogólną sensację. Neptun bez długich namysłów otzekał, że bez wahania zamieniliby swój trójrzab na „żelazną miotłę“.

Herakles, nie opowiadając się nikomu, incognito wyjechał do Warszawy obejrzeć „miotłę“ i... wrócił rozczarowany.

— Taką miotłą należy tylko nie uprzątnąć-bym stał Angusa, ale i niezwykłej nawiast obony. A co dziwniejsza — dodał — miotła tylko w lewo, przytem niemożliwie szturcy. Do „żelaznej miotły“ sprowadzono zakle-

tą księżniczkę Daninę, na którą zle ducy czar rzuciły, że wszyscy od niej stronili.

Różdżka wyjęła z mioty próbowano księżniczkę odczarować, lecz różdżka, jak i cała miotła wcale nie była czarodziejska.

Legenda o żelaznej miotle powoli zaczęła topnieć.

Roman Boski.

Stanisław Palński.

Coraz większe są szorzerby w szeregach naszej „starej gwardji“. Tow. Stanisław Palński należał do tych pionierów, którzy w bardzo młodym wieku stanęli do nad wyraz ciężkiej i ofiarnej pracy i aż do śmierci pozostali wierni sztandarowi wyzwolenia robotniczego. Tow. Palński sterł życie w tej twardej służbie i zeszedł do grobu nie stary jeszcze latami, mając zaledwie 47 lat, ale z nich 28 przeżył w wyzerpującej sily walce, tub w więzieniu i na zesłaniu.

Ur. się w r. 1874 w Józefowie gm. Blonie. Pracował jako metalowiec w fabrykach warszawskich i jako młodzik robotnik, przyłączył się do szeregów „Związku robotników polskich“. Aresztowany 23-go grudnia 1898 roku, siedział do października 1894 w Cytadeli, a od października 1894 r. do maja 1897 r. na Pawlaku. Tak więc 3 i pół roku siedział pod śledztwem. W więzieniu zapoznał się z programem PPS, i stał się gorącym PPS-owcem.

Wreszcie skazano go na 10 lat Jaskulki. Siedział w Kofymsku do r. 1902. W tym czasie, wezwany do Jaskulki, jako świadek w sprawie Jergina (o zabójstwo „prista-wa“ Iwanowa) — uciekł. Po przyjeździe do Galicji, opisał swoje życie na Syberji i miotczkę w zajmujący i barwny sposób w „Przedświtcie“.

Po wybuchu rewolucji 1905 r. stanął znowu do pracy w kraju. Po rozłamie w PPS, w r. 1908 przyłączył się do frakcji rewolucyjnej i pracował nielegalnie w kraju w technice partyjnej.

W r. 1911 wyjechał do Brazylii. Będąc człowiekiem wielkich zdolności, w znacznym stopniu przez samoczwetwo, wyrobił się na inżyniera-elektrotechnika. Po wybuchu wojny nie mógł wytrzymać w Brazylii. Przyjechał do Galicji, a potem udał się do Charkowa. Tu go aresztowano w r. 1915, ale po 2 tyg. wypuszczono. W r. 1917 raz jeszcze aresztowali go bolszewicy.

Po przybyciu do Warszawy niezwłocznie przystąpił znowu do pracy w PPS. Wybrany na ławnika z ramienia PPS., pracował z całym oddaniem się, ciesząc się powszechnym szacunkiem i zaufaniem wśród robotników. Choroba serca przeszkadzała mu w pracy i wreszcie powaliła.

Cześć Pamięci niezłomnego pracownika i bojownika!

Książki nadesłane.

Przedaw Smołek „Przez Łądy i Ocean“. Przygody jeńca w Azji w czasie wielkiej wojny.

Bolesław Gliczyński Likwidacja serwitutów na zasadzie ustawy z dn. 7 maja 1920 r. Wydawnictwo Głównego Urzędu Ziemiańskiego. Warszawa 1921.

GOTFRYD KELLER.

Kiepsko-swięty Witalis.

(Z „SIEDMIU LEGEND“).

Przełożył Alfred Tom.

(Dobrociemnie).

I oto stał się z matkami istny cud, i osobliwej uległ on przemianom; z chwila bowiem, jak usiadł w świeckim swym stroju obok powabnej białogłowy, najbliższa przeszłość jakby ulotniła się z jego mózgu, i zapomniał on najzupełniej o swym zamierzaniu. Miał dobrać z siebie jedynie bodaj słowo, wstąpił się pozdławić w słowa Ijole, która, uchwyciwszy go za rękę, opowiadała mu teraz gwałtowną swoją historję, a męczonik: kto ona jest, gdzie mieszka i jako najgoręcej tego pragnie, aby tu poznał osobliwy ten tryb życia i u oia jej zechciał oświadczyć się o jej rękę, iżby stał się jej matkąsiem siostrzym i Bogu miłym. Mówiła jeszcze wiele przedziwnych rzeczy w

słowach najładniejszych o szczęsem, a anolli-wem lochaniu się, zakończyła jednakże westchnieniem, dodając, że rozumie doskonale, jak daremna jest jej teakmota, i żeby on postarał się teraz wyperswadować jej te wszystkie rzeczy, nie wczonajsz wiszakiże, aż się do tego w należytej mierze pokrzepi piuzem jadio i napoje.

Jakoż na skądinąd jej służący wniesli i ustawili koło nich na stole naczynia do picia obok koszyczka z pieczywem i owocami. Ijola przyzwała dla siebiego Witalisa czarę winną męczonika i z skłótnością podawała mu coś do jedzenia tak, iż czuł się jak w domu i na myśl mu przyszyły niemal dziesięć lat, kiedy go, jako chłopca, matka karmiła czule. Jadał i pił, a gdy to się stało, także miał wrażenie, jakby mu się chciało teraz nasamprzód wypocząć po długim motole, i spózn — oto Witalis nasz schylił głowę na stronę ku Ijoli i zapadł w sen niezwłocznie, a spał tak aż do wschodu słońca.

Gdy się obudził, był sam jeden, a niktogo — ani widać, ani słychać. Zerwał się gwałtownie i przecztał na widok świeżych strojów, które miał na sobie; śpiesznie i z hałasem przebiegł cały dom od góry do dołu, szukaąc swego habitu mniszego; nigdzie jednak nie było najmniejszego śladu, aż dopiero na jakimś podwórku znalazł trochę węgla i popiołu, na których leżał nawięć spalony rękaw jego sz-

ty kapłańskiej, tak iż stuszmie domozumiewał się, że ja tutaj uroczyście spalił.

Powzwał tedy oszołomnie — przez ten, to przez tamten otwór wyszedł głowę na ulicę i cofał ją za każdym razem, gdy ktoś się zbliżył. W końcu rzucił się na kółko jedwabne i wyciągnął się na niem tak wygodnie i ośieszale, jakby nigdy dotąd nie spoczywał na twardej łozie mniszem; zaczęł zebrał się w sobie, poprawił odzież i w podnieceniu posunął się chylićmiem ku drzwiom wyjściowym. Tam odciął się jeszcze chwile; miaz jedniak rozwarł je naścież i wyszedł na miasto pełen blasku i godności. Nikt go nie poznał, wszyscy brali go za wielkiego jałobego pana z dalekich stron, który tutaj w Aleksandriji przez dni kilka chce użyć swobody.

Tymczasem on nie oglądał się ani na lewo, ani na prawo, znaczej bawem zobaczyłby Ijole na tarasie jej domu. Tak więc szedł prostą drogą ku swemu klasztorowi, gdzie zaś ogół mniszów wraz ze swym przełożonym postanowili właśnie wykluczyć go z spośród siebie, jako że dopełnił już miary grzechów swych, a kościolowi przysparza jego egryzot i szkody dotkliwej. Gdy w drodze ujrzał, jak ob zbliżał się w świeckim swym, wystawnym ubiorze, wybiło to już wreszcie cmo z bezczelich pobłażliwości; opryskali i obleli go ze wszystkich stron wodą, poczem krzyżem, wio-

tlami, widłami i wianachwfami przepędzili go z klasztoru.

Obelżywe to i okrutnie obelżywe się z nim byłoby dlań w innym czasie najwyższą rozkoszą, ludziez trumfem meczadskiego jego żywota. Obecnie on naprawdę równie śmiał się w głębi duszy, ale w sensie dość odmiennym. Jeszcze raz obszedł dołgoła muru miasta, a czemwoniemu płaszczowi swemu fruwał pozwoilił z władem w zawody; hen — z Ziemi Świętej oddawny wstrząs powiewał nad lśniącem się morzem, lecz Witalis w sensu swemu coraz bardziej świecił się stawał, niepostawienie zaś krolki swoje skierował znowu do hańsliwych ulic miejskich, odszukał dom, w którym mieszkała Ijola, i spełnił jej wolę.

Stał się teraz światowcem oraz małbon-kiem równie przednim i doskonałym, jak dawniej był męczonikiem; kłócił zaś, gdy do-szła go wieść o prawdziwym stanie rzeczy, był niepostawiony z powodu ulraty takiego świętego i czynił jakie tylko mógł starania, aby zbiega na swe żono powrócić. Wszedł do Ijola mocno go trzymać, mamentając, że jest w do-brych nękach i że mu się a niej niemałej przy-jdzie.

Niesłychany postępki księdza.

Zakład pogrzebowy, który z polecenia Magistratu zajmuje się pogrzebem zmarłego Magdę radnego m. Warszawy, towarzysza Pallińskiego, zakomunikował wczoraj Okr. Kom. P. P. S., iż znajduje się w sytuacji kłopotliwej wobec listu, jaki otrzymał od proboszcza kościoła św. Florjana, skąd wyprowadzone był mają zwłoki zmarłego.

Duchowny ów ośmielił się wystosować do wspomnianego zakładu pogr. list, w którym oznajmia, iż kler nie weźmie udziału w pogrzebie, jeżeli w nim oficjalnie weźmie udział Polska Partja Socjalistyczna!

Jak daleko jeszcze zajdzie to rozwyrżenie politykującego kleru?!!

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy.

WSPANIAŁA MANIFESTACJA PROLETARIATU WARSZAWSKIEGO.

W dniu wczorajszym cała klasa robotnicza m. Warszawy zamianowała niezłomną wolę bronić ze wszystkich sił swoich prawa o 8-godzinny dzień roboczy przeciwko zamachowi.

Już od godziny 12 i pół w południe zaczęły się gromadzić tłumy na Placu Teatralnym. Do godz. 1 i pół ścigały dzielnice ze sztandarami, robotnicy prosili z fabryk, orkiestry zw. kolejarzy i zw. strażaków, nieprzełeczone tłumy pracowników wszystkich zawodów.

Z trzech trybun przemawiali na pl. Teatralnym stowarzysze: pos. Banik, radny Jaworowski, Szczyplowski, Holikowski, Gardocki, poseł Ziemięcki, poseł Malinowski, poseł Miśkiewicz, poseł Szczerkowski, przybyli z Dąbrowy Górniczej tow. Stańczyk i inni.

Wszyscy mówcy podkreślali, że w obecnej sytuacji należy przeciwstawić frontowi zjednoczonej reakcji jednolity, gotowy w każdej chwili do odparcia ataku, front proletariacki. Mówcy zaznaczali, z jakim trudem klasa robotnicza zdobyła prawo o 8-godzinny dzień roboczy — prawo, pozwalające jej 8 godzinami dobie poświęcić na kształcenie samych siebie. Prawa tego nie pozwolił sobie wydrzeć proletariatu polski, choćby w jego obronie miało przyjąć do najcięższych ofiar.

Wczorajsza manifestacja była tego najlepszym dowodem. Entuzjazm, z jakim robotnicy przyjmowali wywody mówców, zdecydowana ich postawa — świadczyły, jak proletariacki do głębi przejęty jest sprawą odparcia niegodziwego zamachu na 8-godz. dzień pracy.

Komuniści — jak zawsze i wszędzie — starali się zakłócić wspaniałą manifestację proletariatu, który stanął na wezwanie P. P. S. Próby te nie udaly się rozbiłaczom moskiewskim.

Nie udało się p. Dąbalowi i jego zwolennikom doprowadzić do wyboru prezydium na jednej z trzech trybun na pl. Teatralnym. P. Dąbal wprawdzie przemawiał, ale mowa jego, daleko odbiegająca od 8-godzinnego dnia roboczego, a za to pełna wycieczek przeciwko P. P. S., do głębi oburzyła zebranych robotników, którzy wulali: „komuniści chcą, żebyśmy pracowali po sowiecku 12 godzin!”

Następująca rezolucja została przyjęta przez akklamację.

„Robotnicy m. st. Warszawy zaniepokojeni projektem p. Michałkiewicza o zawieszeniu ustawy o 8-godzinnym dniu pracy na przeciąg dwóch lat, na wezwanie Okr. Kom. Rob. P. P. S. porzucili pracę, zbierając się na wiecu na placu Teatralnym w celu zaprotestowania przeciwko nowemu zamachowi, układowemu przez sferę bankiersko-kapitałistyczną, na prawa klasy robotniczej.

Ośmiogodzinny dzień roboczy zdobyty został przez proletariatu polski po ciężkiej, krwawej walce, od trzydziestu lat trwającej walce z obcym najazdem i swojskim kapitalizmem.

Prawo o ośmiu godzinach pracy dziennej stanowi dziś podstawę dalszej walki proletariatu o swe ostateczne wyzwolenie, o Polską Republikę Socjalistyczną.

Zawieszenie tej ustawy bynajmniej nie wpłynęło na poprawę stanu finansowego Państwa, spowoduje jedynie powiększenie liczby bezrobotnych na rynku pracy i wprowadzi zamęt w stosunki przemysłowe i robotnicze.

Klasa robotnicza 8-godz. dnia rob. wyrwać sobie nie pozwoli i każdy zamach nań zostanie poryty napełnienia pustego skrzyni z kwieszeni burżuazji, oraz paskarny wojennych. Zamach na ośmiogodzinny dzień roboczy w chwili, gdy paskarnstwo w Polsce nie tylko, że jest tolerowane, ale wręcz lawirujemy przez zaprowadzenie wolnego handlu — klasa robotnicza pożytywać będzie za zbrodnię przeciwko, która odparze z całą bezwzględnością, nie cofając się przed najmocniejszemi środkami walki.

Niech żyje 8-godzinny dzień roboczy!

JAN NEPOMUCEN MILLER.

Kłóć się.

Kłóć się, kłóć się, kłoseczku ty kłofny! (złazi rankiem bruk miasta bezrośny).

Kłóć się, kłóć się, kłoseczku a kłofnie (rozegrzaliśmy syreny stugłośnie).

Kłóć się, kłóć się, kłoseczku kłofiany, (ponad miastem łąch dymów stargany).

Kłóć się, kłóć się, kłoseczku kłofowy (las kominów w upale czerwcowym).

Kłóć się, kłóć się, kłoseczku ty kłof! (wiał pył kłofny i dymy przenosi).

Kłóć się, kłóć się, kłoseczku kłofosy (kłęby iskier buchnęły w niebiosy).

Kłóć się, kłóć się, kłoseczku kłofisty (dalekci nieba pogodny, przejrzyści). „Zartak”.

zycie robotników przemawiali: tow. tow. Barlicki, Geborek, Misiolek, Reger i Diamand. I tu również chciał zabrać głos p. Dąbal, ale robotnicy nie pozwolili mu przemawiać. Następnie pochód udał się pod lokal O. K. R. P. P. S., gdzie rozwiązał się, po przemówieniu tow. Jawonowskiego.

Od godz. 12-iej do 6-iej, podczas trwania strajku proletariackiego, cała Warszawa miała wygląd świąteczny. Robotnicy z wszystkich fabryk, elektrowni, gazowni, telefonów, tramwajów i t. p. porzucili pracę.

Wczorajsza manifestacja była ostrzeżeniem dla Rządu, iż robotnicy polscy igrają z sobą nie pozwalają.

Przy rozwiązaniu pochodu na rogu Alei Jerozolimskiej i Nowego Świata, jak zeznają świadkowie, oficer w randze podporucznika poblił jednego z uczestników pochodu, robotnika, którego później aresztowano. Aresztowanie dokonali: przodownik str. 11, starszy szer. Nr. 3400 i szereg. Nr. 3899.

Aresztowano również grupę rob. z fabr. Aviat i zabrano im sztandar fabryczny.

Podczas manifestacji policja zamknęła wejście na pl. Teatralny od strony ul. Trębackiej, widocznie w tym celu, aby komuniści nie urządzili swojej manifestacji przed hotelem Rzymskim, mieszkaniem Misji Sowieckiej.

ROBOTNICZY ZAGŁĘBIA A ZAMACH NA 8-GODZINNY DZIEŃ PRACY.

(Telefoniem z Sosnowca).

(Wczoraj odbyły się tu konferencje — rano o godz. 10-iej — Komitetów Kopalnianych, wieczorem — Komitetów Fabrycznych. Na obydwu konferencjach sprawę zamachu na ośmiogodzinny dzień pracy referował tow. Bień. Konferencje uchwaliły ze względu na przypadające w sobotę wypłaty w fabrykach i kopalniach przedsięwzięcie jedynolitego strajku i manifestację na poniedziałek, 17 października. Wyznaczono punkty zbornie dla wieców — w Dąbrowie na Rynku, w Sosnowcu obok stacji o godz. 11-iej, w Olszynie o godz. 12-iej na Rynku.

(W sprawie ośmiogodzinnego dnia pracy N.P.R.-owcy usiłowali wywołać strajki wczoraj od południa. Usiłowali te spełyżać na niczem, gdyż robotnicy czekają na hasło klasowych Zw. Zaw. Na wyznaczony na południe wiec N.P.R.-owski przybyło zaledwie 200 ludzi.)

Strajk i manifestacje poniedziałkowe zapowiadają się imponująco. W sprawie zamachu p. Michałkiewicza Związek Górniczy wydał odpowiednią odezwę.

REZOLUCJA ZW. ZAW. W PŁOCKU.

Zebrani przedstawiciele wszystkich klasowych Zw. Zaw. w Płocku w dn. 9 b. m. jak najenergiczniej protestują przeciwko projektowi ze strony rządu przedłużenia dnia roboczego oraz przeciwko projektowi wprowadzenia stanu wyjątkowego.

Zebrani wyrażają ogół robotniczy m. Płocka i okolicy do zorganizowania skutecznego oporu przeciwko tym zamachom.

Zebnani wyrażają przekonanie, że klasa robotnicza nie dopuści do pogwałcenia przez burżuazję swych praw, zdobytych w ciężkiej walce.

WIEC W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM.

(W niedzielę, dn. 9 października odbył się w Tomaszowie Maz. wiec protestacyjny przeciwko zamachowi na ośmiogodzinny dzień roboczy.)

Uchwaloną została rezolucja, w której robotnicy oświadczają, że nie pozwolą ani na jęte uszczuplenie praw swoich, póki nie zostaną pozycyione poryby napełnienia pustego skrzyni z kwieszeni burżuazji, oraz paskarny wojennych. Zamach na ośmiogodzinny dzień roboczy w chwili, gdy paskarnstwo w Polsce nie tylko, że jest tolerowane, ale wręcz lawirujemy przez zaprowadzenie wolnego handlu — klasa robotnicza pożytywać będzie za zbrodnię przeciwko, która odparze z całą bezwzględnością, nie cofając się przed najmocniejszemi środkami walki.

Niech żyje 8-godzinny dzień roboczy!

PROTEST ROBOTNIKÓW ŁÓWICKICH.

Łówiec, 14 października (telegram własny). Zebrani w dniu 13 października robotnicy, zorganizowani w P. P. S. gorąco protestują przeciwko zamachowi ministra Michałkiewicza na 8-godzinny dzień pracy.

Miejscowy Komitet.

Lublin.

(Korespondencja własna).

Wice robotnicy w sprawie sytuacji aprowizacyjnej.

W dn. 9 b. m. został zwołany przez PPS. w Lublinie ogólny wiec robotniczy w sprawie sytuacji aprowizacyjnej.

Na przewodniczącego został przez zebranych powołany tow. poseł Dymowski, poczem, uczelnicy pamięć zamordowanych towarzyszy chełmińskich przez odpieranie Czerwonego Sztandaru, przystąpiono do obrad.

Sprawę ogólną sytuacji gospodarczej i aprowizacyjnej referował tow. Uziembło. W dłuższym przemówieniu referent wykazał za pomocą szeregu faktów i cyfr zgubny wpływ „wolnego handlu”, oraz całej polityki gospodarczej ostatnich rządów na wzrost drożyzny i paskarnstwa i upadek gospodarczy kraju. Cytując przemówienia tow. posłów naszych w Sejmie, walczących przeciwko „wolnemu paskarnstwu”, tow. Uziembło udowodnił słuszność stanowiska PPS. i konieczność walki przeciw nowym zamachom rządu Ponikowskiego i Michałkiewicza na prawa robotnicze.

Tow. Choma i tow. Ziemiński referowali sprawę walki naszych tow. tow. w Radzie Miejskiej i Magistracie przeciwko likwidacji Wydz. Zaopatrywania w Lublinie, uchwalonej przez prawicę Rady Miejskiej, oraz działalność endeków w samorządzie miejskim na korzyść paskarni.

Nie podobało się to przybyłym na wiec obradcom „wolnego paskarni” chadekom i popierającym chadeków emeterowcom, i oto udejęli p. Świątek, rozgubowany na PPS., jako były tej chadek, na to, że w czasie burżuazji bolszewickiej nie udało mu się „zadekować”, zaczął wykrzykiwać, że „towarzystwo” nie nie robiło tylko obłąkują (i) i że trzeba zaraz powiesić jednego paskarnia, ale strachu larytykować nie wolno.

Samo wystąpienie przeciw PPS. spodobało się i komunistom, którzy zaczęli wesołito odświadczać obradę endeków.

Towarzysze nasi zdemaszkowali jednak tego warchola tak, że, pomimo poparcia chadeków, emeterowców i komunistów, p. Ś. a garścią swych zaufanych zmłkł z sali, jak kamfora, poczem przepelniający salę robotnicy powzięli jednogłośnie 3 rezolucje.

Rezolucja w sprawie gospodarczo-aprowizacyjnej występuje przeciwko „wolnemu handlowi” i polityce „oszczędności”, polegającej na oszczędności na sprzęcie budowlanym, oraz wydzierżawianiu przedsiębiorstw państwowych prywatnym, swoim i obcym kapitalistom.

Rezolucja wyraża gorący protest przeciwko zamachowi ministra Michałkiewicza na 8-godzinny dzień pracy, którego rezultatem byłoby jedynie zmniejszenie wydajności pracy i powiększenie ślepych bezrobotnych.

Proletariat miast i wsi nie może pozostać obojętnym na projekty p. Michałkiewicza, których urzeczywistnienie przyniosłyby niechwilne szkody nie tylko klasie robotniczej, ale i całemu państwu, wobec tego rezolucja wyswa do walki w obronie 8-godzinnego dnia pracy, jak również o społeczną kontrolę nad rozdziałem produktów aprowizacyjnych i o utrzymanie aprowizacji dla pracujących.

Jednocześnie zebrani witali z uznaniem wystąpienie robotników przemysłu górniczego o kwestie waszyńskich aprowizacji.

W drugiej rezolucji zebrani pętnują uchwałę Rady Miejskiej o likwidacji Wydziału Zaopatrywania i uchwałę Magistratu, zabraniającą Wydz. Zaop. kupowania artykułów potrzebnych ogólnemu społeczeństwu, przeciwko działalności prezydenta miasta, p. Szostakowskiego i domagając się usunięcia go z urzędu. W związku z sześcią drugą, rezolucja żąda od Magistratu zorganizowania zespołu artykułów aprowizacyjnych i rozdziału takich przez kooperatywy aprowizacyjne.

Trzecia rezolucja w sprawie szkody powstającej domaga się wprowadzenia przewidzianego konstytucją powszechnego, bezpłatnego nauczania w całej Polsce i pętnuje a burżuazję postępowanie władz lubelskich, które pętnują, przekazane przez rząd na budowę 4 baraków szkolnych, szły na inne cele.

Strajk rolny w Poznańskim.

(Na terenie Poznańskiego istnieją dwie organizacje rob. roln.: t. zw. Zjednoczenie Zawodowe Polskie i Związek Zawodowy Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej. Ustertymy zwołaniem i według kontraktu wynagrodzenie w gotówce co kwartał przy porozumieniu stron zainteresowanych podlega rewizji i zależnie od wzrostu drożyzny — regulowane.)

Na nadchodzący III kwartał Związek Zawodowy Rob. Roln. zwrócił się do stron zainteresowanych z propozycją wzięcia udziału w pertraktacjach. Starania tewały dość długo; zwracano się zarówno do Zjednoczenia Producentów Rolnych jak i do Departamentu Pracy i Opieki Społecznej. Niesłoty, wszedzie apetytko się z wymiagającymi odpowiedziami lub wprost z drwinami. Nie znajdując żadnego etatu, uprawnionego do wysłuchania opinii Zw. Zaw. Rob. Roln., Sekretariat Okręgowy pod presją robotników zorganizowanych zwołał konferencję delegatów kolwarskich, która swe żądania ujęła w formę rezolucji, głoszą-

wiając rozesłać ją stronom zainteresowanym z temże odpowiadając do dnia 8 b. m. Żądania, że były opracowane na zasadzie danych statystycznych, z uwzględnieniem wszelkich warunków miejscowych, t. j. dla ordynarjuszy podwyżka o 250 proc., dla zaciężnych o 300 proc.

Organizacja Ziemiom nie ucięła nawet odpowiedzieć przecząco, mimo kilkakrotnych wezwań. Gdy upłynął termin, o rezultacie zakomunikowano Oddziałom powiatowym, które odbywały Zjazdy w dn. 9 b. m. 1921 r. uchwalili rezolucję strajkową.

W dniu 11 b. m. wybuchł wiec strajk w 22 powiatach. Wszędzie spokojna i z godnością używana postawa strajkujących, imponowała doprawdy nawet obszarnikom.

Ale obszarnicy i policja z niemiedzą butą rzucili się na strajkujących: wyciągano z domów 75-letnich starców, aresztowano straża przeznaczoną dla pilnowania ładu, jednem słowem niszczone to wszystko, co przeszkadza zamiantu strajku na zwykły beładnyizm.

Obszarnicy wydali odeswe, zaostawiając tylko strajk. Wezwali oni policję, żandarmerję i wojsko na własny koszt, chociaż twierdziłi, że nie mają pieniędzy, na poprawienie bytu robotników rolnych.

Robotnicy rolni są tembardziej oburzeni, że obszarnicy pieniężnie energii obłąkują zarobki o 1/3 a tylko dzięki energicznej postawie zorganizowanych robotników przekli się swego sumiaru.

Niepodważalną rolę odegrało Zjednoczenie Zawodowe Polskie, które przez swych nieortodoksyjnych pismaków nie tylko nie poparło strajku, lecz napiętnowało go jako agitację podstępnych żywiołów.

Zamaczył należy, że Poznańskie jest b. mało uprzemysłowione, wszelkie więc materiały wólkoskie są droższe, niżeli w b. Kongresowca. Wynika stąd konieczność większego zarobku w gotówce.

Koszt tylko przemiana zboża, otrzymanego w depokacie, wynosił tyle, co kwartalna płaca strajkujących może być mowa o odciążeniu się przy pracy, niszczącej szybko odzież.

W ostatniej chwili Sekretariat Okręgowy wydał wyjaśniającą odezwę, którą obojętna na wypłyty obszarników policja poznańska, szkodliwosła. Zapytujemy z jakiej racji aresztuje się podczas pracy liturowej funkcjonarjuszów i co znalazła policja nieposostownego w skonalizowanej iciezwie?

(Jedyną odpowiedzią na to bezprawie policji i gwałty obszarników będzie wzmożenie naszej organizacji klasowej.)

Hko.

W sprawie Opery Warszawskiej

Projekt skosowania Ministerjum Statuki i Kultury, zakwalifikacja egzystencja Biblioteki Publicznej, wreszcie rozstrzygnięcie są obecnie w Radzie Miejskiej sprawa zamknięcia lub oddania w ręce prywatne Opery Warszawskiej, świadczą o karygodnym wprost stosunku władz do spraw kulturalnych, o lekceważeniu najżywniejszych potrzeb obywateli aprowizacji.

Władzi poszczególnych jednostek, zmierzające do utrzymania instytucji kulturalnych nie wystarczy, jeżeli ze strony Rządu jak również całego społeczeństwa zabraknie dla sprawy należytego zrozumienia i poparcia.

Nie od dziś Rząd jest przeciwnikiem statków ze strony klasy robotniczej a powodem oszczędności, jakie stosuje względem instytucji kulturalnych, są pięć sąto hołnie ze szlachy państwowej na cele prywatnych przedsiębiorstw o bardzo problematycznych zyskach dla Skarbu Państwa. I oto ledydy dla poparcia prywatno-kapitałistycznej spółki teatralnej p. Hellera na wykończenie gmachu operetki Rząd udziela przy pomocy banków 100 milionowego kredytu. Opera polska ma zamknąć podwójnie a braku fundusów miejskich dla jej dalszego prowadzenia.

Zamknięcie Opery byłoby rzeczywistą katastrofą dla kulturalnego życia stolicy.

To też w pełnym zrozumieniu niebezpieczeństwa dla Statuki Polskiej, Zjednoczenie Związków Muzyków Polskich odnosi się do prezydium Rady Miejskiej z wezwaniem, w którym przedstawia niepokojącą sytuację Opery Warszawskiej. Wobec wiadomości o zamiarach skosowania Opery, względnie oddania jej w eksploatację przedsiębiorców prywatnych, odeswa Zjednoczenie Zw. Muzyków Polskich wyraża protest przeciwko projektowi, prowadzącym do obniżenia kultury artystycznej, domaga się zaniechania ich i przyznania 200 milionowej subwencji dla zapewnienia rozwoju Opery.

Ciemne praktyki Urzędu Mieszkaniowego.

Pismem z dnia 13 grudnia 1920 r. zwrócił się prezydent ministrów, p. Witos, do ministra spraw wojenowych o zastosowanie ustawy o świadczeniach wojennych dla zamknięcia lokalu b. teatru „Polonia” przy ulicy Jasnej Nr. 3 dla mieszkającego się tam Wydziału Opiek nad Żołnierzem, oraz o zaniekowanie odpowiadającego lokalu z kuchnią na dom mieszkowy dla znajdujących się bez dachu nad głową wadmobilizowanych żołnierzy.

Umead mieszkaniowy, na podstawie powyższego rozkazu przez ministrów i ministra spraw wojenowych, zezwolił dla Wydziału Opieki nad Żołnierzem lokal b. teatru „Polonia” (na mocy ustawy sejmowej z dn. 27 listopada 1919 r.) gdzie od czasów inwazji bolszewickiej aż po dzień dzisiejszy skoncentro-

wana jest akcja pomocy dla zdembilizowanych żołnierzy, biuro pośrednictwa pracy, kuchnia dla zdembilizowanych i t. p.

Instytucja ta jest subsydiowana przez Rząd.

Aż tu w dn. 13 października b. r. Urząd mieszkalniowy, najzupełniej bezprawnie, przesłał do Wydziału Opieki nad Żołnierzem pismo, oznajmiające o zamieszczeniu w lokalach b. teatru „Polonia”, wszelkich na tej zasadzie, iż „obecnie sposoby użytkowania lokali były nieprzewidywane w powołanym przepisach prawnym”.

Urząd mieszkalniowy, nie mogąc znaleźć żadnego innego motywu, chwycił się kłamstwa, podając nieistniejącą przyczynę, jakoby obecne sposoby użytkowania lokali były inne, niż w momencie rekwizycji. Ciekawo, jakie stanowisko zajmie w tej całej sprawie Min. Spr. Wojskowych, na żądanie którego lokal b. teatru „Polonia” został zamknięty na Wydział Opieki nad Żołnierzem, a które obecnie, wobec rozporządzenia Urzędu mieszkalniowego zachowuje nieodgadnione milczenie!

Pisaaliśmy kilkakrotnie w „Robotniku” o zabiegach różnych osobników, między innymi p. Hellera, w celu uzyskania wymienionego lokalu. P. Heller powinien być przedewszystkiem pociągnięty do odpowiedzialności za to, że wynajął lokal b. teatru „Polonia” nawet jeszcze przed zamieszczeniem rekwizycji, ale widocznie nie miał żadnych wątpliwości co do tego, że Urząd mieszkalniowy rekwizycję zmiesi.

Żądamy przeprowadzenia śledztwa, jakim też sposobem udało się p. Hellerowi zająć lokal b. teatru „Polonia”!

W sprawie lotnictwa wojskowego.

18 lutego b. r. poseł tow. Lieberman, zaniepokojony fatalną gospodarką Ministerjum Spraw Wojskowych w dziedzinie lotnictwa, zszedł od p. ministra wyjaśnić.

Zamiast odpowiedzi na interpelację tow. Liebermana, p. minister usunął w kwietniu niefortunnego generała Macewicza ze stanowiska szefa Departamentu lotniczego.

Sprawę gen. Macewicza przekazano sądowni, a jego samego, aby się nie przypomniał zbytino opinii publicznej, wysłano na długi urlop, z którego błogo korzysta już przeszło pół roku w towarzystwie swoich adiutantów, obciążając Skarb Państwa, podczas gdy redukcja sroży się na młodych porucznikach.

Dzięki jakimś wpływom, sprawę generała ukryto tymczasem pod kocem, gdyż podobno była nie wygodna — nie doszło nawet do zeznań świadków.

W ten sposób Ministerjum Spraw Wojskowych uchyliło się od ciężkiego zadania ustalenia odpowiedzialności.

Tego rodzaju załatwienie sprawy odpowiedzialności nie pozwala przypuszczać, by i w kwestji konsolidacji i uzdrowienia lotnictwa Ministerjum Spraw Wojskowych chciało użyć istotnych środków.

Sejm powinien na tę sprawę — tak zabagnioną — naszego lotnictwa zwrócić jaknajbardziej uwagę. **Lotnik.**

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 254.

Posiedzenie wczorajsze rozpoczęło się z znacznym opóźnieniem. Uwaga Sejmu zwrócona była na pohańd robotniczy, który przeciągał przed Sejmem. Olibrymi tłum zalał ulicę. Przemawiali do niego posłowie nasi. Dopiero o godz. 5-ej rozpoczęło się posiedzenie.

Minister skarbu p. Michalski miał na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Sejmu w końcowym swym przemówieniu przed głosowaniem nad projektem złożyć oświadczenie tej treści mniej więcej: że zgadza się na wyeliminowanie z projektu art. 4 i 5, traktujących o 8-miogodz. dniu roboczym i reformie rolnej, jako tylko pośrednio związanych z całością tego projektu, dalej przystaje na wniosek tow. Diamanda odesłania p. 4 do Komisji ochrony pracy, a p. 5 do Komisji rolnej.

Tymczasem jakieś zakulisowe kombinacje sprawiły, że wynaleziono inny „kompromis”, na który zgodził się p. Michalski. Wyrazem tego kompromisu był wniosek P. S. L. o tem, aby odesłano projekt cały do Komisji skarbowo-budż. z warunkiem, by komisja poszczególnie artykuły rozpatrywała z innymi komisjami. P. Michalski wobec tego nie zabrał już głosu na plenum Izby, i Marszałek przed głosowaniem odczytał oba wnioski: P. S. L. i tow. Diamanda. P. Marszałek, który w całej akcji dokola zawarcia powyższego kompromisu najwłaściwiej brał czynny udział, jak zwykle półgłosem i mruklawie oświadczył, że poddaje pod głosowanie wniosek P. S. L. Wstała ogromna większość. W ten sposób Marszałek przemycił głosowanie uprzednie nad wnioskiem P. S. L. i spieszył już dalej. Wówczas tow. Diamand zażądał, aby głosowano nad jego wnioskiem. Lecz już Marszałekowi sznurka się udało. Za wnioskami tow. Diamanda oświadczył się tylko członkowie Z. P. P. S. Nawet N. P. R. i Ch. Decy, nawet tak opozycyjni stapińczycy i ludowcy z „Wyzwolenia” nie poparli tego wniosku, zadawałają się przyjęciem wniosku P. S. L. Niektórzy zapewne nie orientowali się w różnicy wniosków tow. Diamanda i P. S. L. Ale prawica i centrum, a może i radykalni ludowcy dobrze wiedzieli, o co chodzi.

Gdyby przyjęto wniosek tow. Diamanda, sprawa poszłaby w przyspieszonym trybie. Komisja skarbowo-budżetowa zajęłaby się istotnie sprawami finansowymi, i tylko finansowymi — inne komisje rozpatrzyłyby punkty, wchodzące w zakres ich kompetencji — w ciągu kilku dni możnaby było prace wszystkich komisji uzgodnić; oddał projekt pod obrady plenarne w drugim czytaniu. Ale Sejm przez uchwałę wczorajszą, wyraża o sobie plan finansowy p. Michalskiego. Komisja skarbowo-budżetowa będzie musiała zajmować się przez długi czas sprawami, które zupełnie do niej nie należą. A wspólne obrady z innymi komisjami pochłona dużo czasu.

Tymczasem wpłynął już do komisji projekt daniny. Komisja zaś będzie gadała z komisją rolną o ustawie rolnej i jej wykonaniu, z komisją ochrony pracy o 8-godz. dniu roboczym, z komisją konstytucyjną i administracyjną o uprawnieniach p. Ministra. W ten sposób p. Michalski, który wywodził już dowodnie, jak kłopskim jest politykiem, dał się wziąć, jak się mówi, „na kawał”. Zdawało mu się, że przyjęcie wniosku P. S. L. będzie jego zwycięstwem, ale okazało się, że jest to zwycięstwo... przeciwników daniny. „Zwolennicy” p. Michalskiego z prawicy i centrum wyrzucił mu złościwą przysługę. Walkę o stwierdzenie p. 4 p. Michalski tak czy owak przegrał musi. Ale gra na zwłokę zarysowującego się mgławico-

wo bloku centrowo-prawicowego przeciwko daninie udała się. Czy o to szło p. Michalskiemu?

Posiedzenie wczorajsze, b. krótkie, urozmaicone było awanturą, urządzoną przez prawicę i ludowców z okazji p. Dąbala. Niewiadomo, dlaczego większość Sejmowa nie chce dopuścić do głosu tego nieuczciwego historyka, komunisty ze szkoły ludowcowej. Przemówienia p. Dąbala nikomu nie zaszkodziły, nikogoby w Sejmie nie zaogłowały, co najwyżej mogłyby wywołać śmiech w Izbie. Ale większość sejmowa... boi się p. Dąbala. Tow. nasi nie głosowali za zamknięciem dyskusji, uważając, że trybuna sejmowa jest dla wszystkich posłów. P. Dąbał uparł się i zażądał głosu w sprawie formalnej. Gdy ukazał się na mównicy, rozległy się z różnych stron wołania, wszczęła się wrzawa. P. Dąbał zaczął wydawać historyczne okrzyki, wygrażał pięścią etc. Marszałek pozbawił go głosu, przerwał posiedzenie. Po przerwie p. Dąbał znowu nie chciał usłuchać marszałka, za co został wykluczony na 5 dni. Kiedy i po ogłoszeniu tej decyzji nie schodził z trybuny i nawoływania Marszałka nie odnosił skutku, p. Marszałek powtórnie zawiesił posiedzenie, podczas gdy krewki p. Amusz chwycił p. Dąbala za ubranie i usiłował ściągnąć go z mównicy. Ledwo nie doszło do bójki, której zapobiegli spokojniejsi posłowie i sam p. Dąbał, usuwając się. Całe to zajście sprawiło przykre wrażenie i było zupełnie niepotrzebne. Po co Sejm robi reklamę takiemu p. Dąbałowi?

Posiątek o godz. 4 min. 40.

UMOWY AMNESTYJNE

Po odczytaniu listu interpelacji, p. Marjan Seyda referował sprawę ratyfikacji polsko-niemieckich umów amnestycznych z dnia 1 października 1919 i 12 lutego 1921 r. Ratyfikacja pierwszej z tych umów przez Sejm, po dawniejszej ratyfikacji przez Naczelnika Państwa, staje się dlatego potrzebą, że Niemcy dokonali ratyfikacji przez parlament swój z zachowaniem wszelkich formalności, więc chodzi i u nas o to, aby umowa ta mogła być wydrukowana w Dzienniku Ustaw. Co się tyczy drugiej umowy, to Rada Ministrów zatwierdziła ją, nie stety, ze zwłoką 6-tu miesięcy, co miało ten skutek, że rodacy nasi z Górnego Śląska za udział w powstaniu, bez powodu, przez 6 miesięcy siedzieli w więzieniu.

Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

SPRAWY FINANSOWE

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad sprawami finansowymi.

P. Rosset zadowolony jest z mowy ministra Skarbu. Jeżeliby plany ministra zawiodły, położenie stałoby się bardzo skomplikowane. Sposób, w jaki popierał Rząd p. Głębicki, daje wiele do myślenia. Zachowanie się tego stronnictwa w sprawie ministra b. działy pruskiej okazuje, że to poparcie ale jest dość pewne. Co do ośmiogodzinnego dnia pracy, stronnictwo nasze swego czasu głosowało za tą ustawą, ale przed owym czasem, które zwleczano dotkliwie się dla rzemiosła i drobnej handlu. I dzisiaj takie jest nasze stanowisko, ale dodajemy, że nie widzimy pożytku w złoczeniu tej sprawy z sąsiedzą naszych finansów.

Na tem zamknięto poprawę.

P. Dąbał zażądał głosu w sprawie formalnej, co wywołało sejmice, opisano we wstępie sprawozdania.

Następnie Izba przyjęła wniosek Polskiego Stronnictwa Ludowego, aby projekt ustawy o naprawie gospodarki państwowej odesłał do komisji

skarbowo-budżetowej z poleceniem, aby poszczególnie artykuły rozpatrywała łącznie z innymi komisjami.

Na żądanie tow. Diamanda przegłosowano i jego wniosek, zmierzający do odesłania poszczególnych artykułów do poszczególnych komisji. Wniosek ten upadł.

Ustawę o poborze nadzwyczajnej służby państwowej odesłano w pierwszym czytaniu do komisji skarbowo-budżetowej.

KONCESJE NA PRYWATNE KOLEJE ŻELAZNE

P. Rauch referował następnie ustawę w przedmiocie udzielenia koncesji na prywatne koleje żelazne. Izba przyjęła w drugim i trzecim czytaniu projekt rządowy, wraz z poprawkami i uzupełnieniami komisji komunikacyjnej.

Następne posiedzenie w wtorek o godz. 4.

Kronika sejmowa.

POPRAWA BYTU URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad wnioskami polskimi o poprawie bytu funkcjonarjuszów państwowych, m. in. nad wnioskami posłów socjalistycznych.

Podczas obrad złożył przedst. min. skarbu oświadczenie, że Rząd postanowił wypłacić oprócz zasiłku, który już funkcjonariusze państwowi w tym miesiącu pobrali, nowy, który wypłacony będzie wszystkim pracownikom państwowym w następującej wysokości: 1) Dla niższych funkcjonarjuszów bez względu na stopień dochodu drożdżnianego i stopień służby: a) dla samotnych 6000 m., dla obarczonych małą rodziną — 11.000. średnią — 16.000, dużą — 21.000 mk. 2) Dla urzędników: 12 tys. względnie 17 tys., 22 tys. i 27 tys. mk. (w stosunku do liczby członków rodziny).

Nadto Rząd zapowiedział znaczne podniesienie mnożnika od 1-go listopada, z równoczesnym zmniejszeniem obecnych od sierpnia udzielanych zasiłków. W najkrótszym czasie Rząd wystąpi z projektem uregulowania dodatków za studia wyższe i za wysługę lat.

ORDYNACJA WYBORCZA

Komisja konstytucyjna w dalszym ciągu obradowała nad projektem ordynacji wyborczej. Pos. Buzek referował sprawę ogólnopolskiej listy, proponując wprowadzenie tych list obok okręgowych, z tem ograniczeniem, że tylko te stronnictwa korzystać będą mogły z zasady list państwowych, które uzyskały najmniej 2 mandaty w okręgach. Liczba mandatów z listy ogólnopolskiej dla każdego stronnictwa nie może jednak przewyższać połowy liczby mandatów uzyskanych w okręgach.

Pos. Bagliński zażądał podwyższenia minimalnej cyfry mandatów okręgowych z 2 do siedmiu, i nie wiadomo póco zaproponował premjowanie większych stronnictw w okręgach, przez udzielenie im jednego dodatkowego mandatu z ewent. mandatów nieprzydzielonych po obliczeniu.

Uchwalono zasadę prof. Buzka z tem, że obydwie liczby określone będą przy debacie szczegółowej.

Następnie omawiano sprawę organizacji komisji wyborczych: głównej, okręgowych i miejscowych.

Jak wiadomo, rządowy projekt kierownictwo komisji powierza organom administracyjnym, a więc M. n. Spraw Wewn. Referent Buzek w swych wnioskach uwzględnił przedstawicielstwo stronnictw w tych komisjach, ale pozostał przy kierownictwie organów administracyjnych, jakkolwiek komisja przychyliła się naogół do powierzenia kierownictwa w komisjach wyborczych organom sądowym. Zaszła przytem ciekawy incydent. Gdy w dyskusji niektórzy członkowie komisji domagali się powierzenia kierownictwa w komisjach wyborczych reprezentantom władz sądowych, podniósł się delegat min. sprawiedliwości i zaczął „argumentować” przeciwko powierzeniu tej misji organom tego ministerjum, które reprezentuje!

Oświadczył, zwracając się do swego kolegi z min. S. Wewn., że ma do organów administracyjnych całkowite zaufanie i że sędzi kierując wyborami, byłby skrepowany instrukcjami M. S. Wewn., czyli że również byłby czemś w rodzaju urzędnika administracyjnego. Temu osobliwemu reprezentantowi min. sprawiedl. odpowiedział tow. Czapiński, że komisja ma widocznie więcej zaufania do min. sprawiedl. niż przedstawiciel tego ministerjum. Komisji chodzi o większą niezależność organów sądowych i mniejszą uległość wobec dyktand politycznych organów administracyjnych. „Instrukcje” ze strony M. S. Wewn. mogą być uwzględniane, ale nielegalne i uboczne wpływy będą mniej oddziaływały.

Na najbliższym posiedzeniu komisja przejdzie do szczegółowego rozpatrywania artykułów o organizacji komisji wyborczych.

Z KOMISJI ZAGRANICZNEJ

Na wczorajszym posiedzeniu komisji zagranicznej obecni byli p. Minister Skirmunt i p. Wjeminister Dąbek. Tow. Perl za interpelował p. Ministra w sprawie wydalenia 14 Rosjan i Ukraińców na podstawie umowy z Karachanem. Tow. Perl poddał ten fakt surowej krytyce, zgodnie ze stanowiskiem, wyrażonem już w „Robotniku”. Pp. Skirmunt i Dąbek przytaczali motywy, które ich skłoniły do uznania pobytu owych osób w Polsce za niepo-

żądaną ze względu na stosunki z Sowietami. Wszczęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos: tow. Perl, pp. Kamiński, St. Grabicki, Amusz. Tow. Perl przedłożył następującą rezolucję:

„Komisja spraw zagranicznych stwierdza, że zgodna jest w zupełności z dążeniem Rządu do utrzymywania pokojowych stosunków z Rządem Sowieckim i do ścisłego wykonywania przepisów Traktatu ryskiego.

Komisja spraw zagranicznych wyraża jednak opinię, że Rząd na przyszłość kierować się winien zasadą, iż cudzoziemcy, przesładowani za sprawy polityczne przez obce rządy, nie mogą być wydalani z Polski na podstawie umów z obcymi Rządami — czy to ogólnych, czy też dotyczących konkretnych wypadków — lub pod naciskiem tych Rządów”.

Pierwszą część rezolucji komisja przyjęła jednogłośnie, drugą wszystkimi głosami przeciwko głosowi — p. Dubanowicza, który w tym wypadku okazał się „dąbałistą”.

P. Skirmunt uzdzielił komisji informacji o tem, co dotychczas Rządowi wiadomo w sprawie rozstrzygnięcia losu Górnego Śląska przez Radę Ligi Narodów.

Posł. Seyda referował sprawę ratyfikacji polsko-niemieckiej umowy amnestycznej.

Listy do Redakcji.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze,

W numerze 232 „Przeglądu Porannego” ukazała się informacja od redakcji, według której w rozmowie ze mną p. Posel Stanisłowski miał stwierdzić, że kluby prawicy zdekompletują się podczas głosowania nad wotum zaufania dla p. ministra Michalskiego. Niniejszym stwierdzam, że p. Stanisłowski uważał jedynie, że jest w zupełności usprawiedliwionem stanowisko klubu P. P. S. w sprawie 8-godzinnego dnia roboczego, stwierdzając, że kluby prawicowe stoją oficjalnie na stanowisku, zajętem później przez Eks. Głębickiego, rozumiejąc w zupełności stanowisko klubów robotniczych. Równocześnie mogę stwierdzić, że redaktor polityczny „Głosu Lubelskiego”, p. Kanarowski, uważał za rzecz normalną (sic!), że według jego informacji doszło do całkowitego porozumienia między P. P. S. a Zw. Lud-Nar., na podstawie którego to porozumienia Zw. Lud-Nar. uważa, że Z. P. P. S. będzie głosował przeciwko całej ustawie o poprawie finansów.

Man nadzieję, że p. Minister Michalski zorientuje się wreszcie w guze prawicy sejmowej.

Z socjalistycznym pozdrowieniem
Zygmunt Dreszer
poseł na Sejm.

Kronika polityczna.

P. A. T. rozesłał urządzone wyjaśnienie w sprawie zakupu za 80 tys. funtów szterlingów domu dla poselstwa polskiego w Londynie, o czem ukazały się wiadomości w prasie. Przedewszystkiem P. A. T. wyjaśnia, że dom, nabyty od Lady Merckham przy Portland Place Nr. 47, kosztuje nie 80 tys. funtów, a 27.500, i że 80 tys. żądano za dom ten w roku ubiegłym. Dalej wyjaśnienie stara się wzmocnić, że „bram-zakęć można uważać z punktu widzenia skądinąd za kontyngent”. Posłuchajmy, dlaczego:

„Jedynie część ceny kupna w kwocie 3.500 funtów szterlingów musiała być przekazana obecnie. Natomiast cała reszta kwoty w funtach szterlingach została nabyta w czasie, kiedy kurs miana na rynku londyńskim wynosił 200 — 400 marek za funt”. Tłumaczenie to obliczenie jest na bardzo naiwnych. Co się stało z funtami nabytymi przed półtora rokiem? Jeżeli były bezużyteczne, dlaczego to bardzo kiepskich zdolności kupieckich poselstwa londyńskiego. Jeżeli zostały wydane, to przecież trzeba było kupić nowe po obecnym wysokim kursie.

Alle jeszcze lepszy jest dalszy dowód koryzyści, osiągniętych przez zakup domu. Oto „w miejsce tej kwoty obciążać będzie budżet Poselstwa jedynie renta gruntowa w wysokości 140 funtów rocznie, tak, że oszczędność w budżecie wyniesie 1660 funtów. Wynika z tego, że w ciągu miesiąca 15-tu lat cena kupna domu zostanie zupełnie zamortyzowana i uniknie się płacenia coraz to wyższych sum za ustanowienie warstającego komorne”.

Oryginalne pójście ma nasze M. S. Z. o amortyzacji kapitału. Przecież państwo polskie operuje mianami polskimi a nie walutą angielską. Liczymy się przytem ciągle o tem, że waluta nasza pójdzie w górę, i wtedy cała kalkulacja wyjaśnienia wydaje się bardzo wątpliwa.

Jak na początek polityki oszczędnościowej — wcale nieźle...

Z ramienia rządu polskiego do mieszanej komisji rozrachunkowej w sprawie wykonania postanowień traktatu wersalskiego została mianowana p. Józef Karłowicz, jako przewodniczący, oraz pp. St. Malinowski, St. Królkowski, St. Kautzik i Tad. Nowowiejski, jako członkowie.

Obangé d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, Władysław Neuman, bawi służbowo w Warszawie.

Mydło duńskie

do prania CENTRALA HANDLOWA
w skrzynkach Powiatu Warszawskiego
sprzedaje.
Ceny konkurencyjne.
UL. DŁUGA 50.

Znajdujące się w Warszawie:

- Pompy parowe i ręczne,
- Kuźnie polowe,
- Prasy do dachówek,
- Windy parowe i ręczne,
- Wagi dziesiętne, Taczki,
- Łódź żelazna,
- Jaszcze artyleryjskie,
- Części wozów i bryczek,
- Buty gumowe,
- Worki, skóra i szmaty,

będą sprzedane w drodze przetargu w Warszawie w Oddziale Likwidacji Demobilu Wojskowego, Królewska 23.

Szczegóły patrz

„DEMIBIL” zeszyt 8-my
Termin składania ofert 3 listopada 1921 r.

Po rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska.

NOWE SZCZEGÓŁY DECYZJI LIGI.

Bytom, 14 października. (P.A.T.). Dołączają tu z wiarogodnego źródła, że prawdopodobnie jest przyznane Polsce prócz terenów, poprzednio określonych, części pow. Raciborskiego, Zabnskiego i miasta Tarnowskie Góry. W powiecie Zabrzeżskim granica obejmowałaby miejscowości: Maloszową, Kunatów, Pawłów i Rudę. W powiecie bytomskim granicę stanowiłaby rzeka Bytom.

TRESC „ZALECENIA” RADY LIGI.

Paryż, 14 października. (P.A.T.). (Havas). Zalecenie Rady Ligi Narodów w sprawie górnośląskiej, złożone wczoraj rano Briandowi i przekazane przez niego natchyniast rządowi państw sprzymierzonych, składa się z 2 części odrębnych i niezależnych od siebie. Pierwsza część dotyczy sprawy wykreślenia granicy; ta część nie będzie powodem żadnych trudności wobec tego, że jest zgodna z traktatem wersalskim, oraz wobec tego, że Rada Najwyższa zgodziła się, jako na rzecz wskazaną przyjąć bez jakichkolwiek zmian zalecenie Rady Ligi Narodów w tej sprawie. Druga część zalecenia zawiera projekty zarządzeń ekonomicznych, nieprzewidzianych przez Traktat, których przyjęcie jest zdaniem Ligi Narodów wskazane. W konsekwencji sojusznicy zawiadomili strony zainteresowane o wyznaczeniu granicy, ograniczają się jednak do zalecenia projektu środków, mających na celu zapewnienie ciągłości eksploatacji ekonomicznej terenu G. Śląska. Nowy ustroj ekonomiczny zalecony przez Radę Ligi nie może bynajmniej być narzucony Polsce lub Niemcom. To też o ile sprawa wykreślonej granicy nie może ulegać żadnej kwestji, to w odniesieniu do nowego ustroju ekonomicznego Polacy i Niemcy będą mogli z najzupełniejszą swobodą określić inne zarządzenia ekonomiczne, niż te, które zostały zaproponowane przez Ligę Narodów.

W CELU REALIZACJI UCHWAŁY GENEWSKIEJ.

Paryż, 13 października. (P.A.T.). (Havas). Po otrzymaniu tekstu propozycji Rady Ligi Narodów, Briand przesłał go rządowi sprzymierzonym, w celu przedsięwzięcia kroków, mających na celu zapewnienie wykonania zaleceń Rady Ligi, stosownie do decyzji ostatniej konferencji paryskiej.

O SPOSÓB OGŁOSZENIA UCHWAŁY GENEWSKIEJ.

Paryż, 14 października. (P.A.T.). (Havas). Jak donosi „Temps”, nadejście odpowiedzi rządu angielskiego na propozycję rządu francuskiego co do sposobu ogłoszenia decyzji Rady Ligi Narodów w sprawie podziału G. Śląska jest spodziewane jeszcze dziś wieczór lub jutro rano. „Temps” dodaje, że decyzja Rady Ligi będzie ratyfikowana przez Radę Najwyższą za pośrednictwem konferencji ambasadorów. Jak przypuszczają, decyzja ostateczna będzie ogłoszona w niedzielę po zakonfirmowaniu jej komisji międzysojuszniczej w Opolu, upoważnionej, jak wiadomo, traktatem wersalskim do notyfikowania decyzji rządowi polskiemu i niemieckiemu.

BEZSKUTECZNE ZABIEGI W LONDYNIE.

Londyn, 14 października. (P.A.T.). (Havas). Ambasador niemiecki Stahner złożył Curzonowi wizytę, w czasie której przedstawił niebezpieczeństwo przyjęcia zalecenia Rady Ligi Narodów i groził dymisją gabinetu niemieckiego. Lord Curzon udzielił ambasadorowi energicznej odpowiedzi w sposób nie pozostawiający jakiegokolwiek wątpliwości co do istotnych intencji rządu angielskiego.

SEJM PRUSKI WOBEC UCHWAŁY RADY LIGI.

Bytom, 14 października. (P.A.T.). — Na wczorajszym posiedzeniu sejmu pruskiego, poświęconem sprawie G. Śląska przybył Lebert oświadczył między innymi: otrzymałmy wstrząsającą wiadomość, iż Rada Ligi Narodów wysunęła w sprawie losów G. Śląska propozycję oznaczającą „rozerwanie” organizmu górnośląskiego. Takie „rozerwanie”, znacząca mowa, sprzeciwiliby się w zupełności zasadom, na jakich zbudowano traktat wersalski. Ludność górnośląska oświadczyła się znaczną większością za Niemcami, z którymi już przeszło 750 lat jest związana, którym jedynie zawdzięcza swój rozkwit gospodarczy. Polska nie ma najmniejszego prawa do Górn. Śląska, pomimo to ma być jej przyznana znaczna część okręgu przemysłowego, którego bogactwa są wyłącznie dziełem niemieckim. Rzeczoznawcy w kraju i zagranicą oświadczyli się za niepodzielność G. Śląska, a sama nawet ludność G. Śląska, głosząc w dniu 20 go marca, nie miała na myśli żadnego podziału G. Śląska. Oświadczamy, iż uważamy wykonanie proponowanej decyzji, jako brutalne pogwałcenie praw ludności na G. Śląsku i będziemy się bronić energicznie przed uznaniem tego aktu gwałtu. Sejm pruski w imieniu obrzynającej większości narodu niemieckiego wnosi uroczysty protest przeciw temu, niezem nieusprawiedliwionemu pogwałceniu największych praw niemieckich.

Posel komunistyczny Mayer w imieniu swojej frakcji oraz poseł Leid z partji niezależnych socjalistów oświadczył, iż nie przyłączają się do tego protestu.

STANOWISKO SOCJALISTÓW NIEZAWISŁYCH. — OŚWIADCZENIE WIRTHA.

Berlin, 14 października. (P.A.T.). Na wczorajszym posiedzeniu konwentu senjorów parlamentu Rzeszy partja niemiecko - narodowa zaproponowała natychmiastowe zwolnienie parlamentu, w celu wspólnej wielkiej manifestacji wszystkich partji przeciwko decyzji wkwestji górnośląskiej. Wnioskowi temu przeciwili się niezawisli socjaliści, uzasadniając swój sprzeciw tem, że partja niemiecko - narodowa chce użyć tej manifestacji dla akcji nacjonalistycznej. Na plenum sejmu Rzeszy niezawisli wypowiedzieli się jasno i otwarcie o nacjonalistycznych dążeniach prawicy. Kanclerz Rzeszy Wirth oświadczył, iż rząd jest jednogłośnie co do tego, że nie wolno mu teraz podawać się do dymisji, ponieważ w obecnym kryzysie sterować państwem musi rząd silny.

NIEMCY ORGANIZUJĄ POWSTANIE.

Bytom, 14 października. (P.A.T.). Mnożą się tu oznaki, że w tych dniach wybuchnie niemieckie powstanie zbrojne. W niedzielę spodziewane są wielkie manifestacje niemieckie, w czasie których łatwo przyjąć może do rozruchów. W Katowicach odbyło się wczoraj tajne zebranie orzeschu, na którym postanowiono wysłać w powiaty rzeki Kołobrzę od strony Polski. Wypracowano szczegółowy plan opanowania Katowic i Królewskiej Huty. Czynniki polskie otrzymały dokładne sprawozdanie ze wszystkich tych zbrodniczych zamierzeń i przedłożyły je władzom koalicyjnym. Członkowie band selbstschutzu chętnie się, że z G. Śląska zrobiony będzie nowy Burgenland.

KOMISJA MIĘDZYSOJUSZNICZA DO LUDNOŚCI ŚLĄSKA.

Bytom, 14 października. (P.A.T.). Komisja Międzysojusznicza w Opolu ogłasza następującą urzędową komunikat: Przedwczesne wiadomości skłoniły nas do ogłoszenia emnucjacji, które mogą zakłócić porządek publiczny. W

celu osiągnięcia zupełnie sprawiedliwego wyroku w sprawie G. Śląska, mocarstwa sprzymierzone zwróciły się o radę do Ligi Narodów, której bezpartyjność jest niewątpliwą. Rozstrzygnięcie to musi być w kręgu przyjęte ze spokojem i w porządku. W przeciwnym razie wszystkie gazety, wydające do zakłócenia porządku publicznego, będą zawieszane, drukarnie zaś zamknięte. Komisja Międzysojusznicza jest zdecydowana zapobiegać wszelkimi środkami jakiegokolwiek niepokojom, z tego też względu nie pozwoli na żadne publiczne demonstracje, na żadne obchody. Komisja Międzysojusznicza wystąpi bezwzględnie przeciwko prowokatorom. Komisja spodziewa się, iż ludność G. Śląska okaże przy obecnym końcowym akcie rozstrzygnięcia losów G. Śląska tę samą zimną krew, jaką okazała w dniu plebiscytu, oraz iż nie da powodu do zbrojnego wystąpienia Komisji Międzysojuszniczej w chwili, gdy ta kończy już misję, powierzoną jej przez mocarstwa sprzymierzone. Następują podpisy: Le Rond, de Marins i Stuart.

STAN OBLEŻENIA NA G. ŚLĄSKU.

Bytom, 14 października. P.A.T. Gazety niemieckie donoszą, że na 24 godziny przed ogłoszeniem decyzji w sprawie G. Śląska będzie tu ogłoszony stan obleżenia.

ODEZWA NACZELNEJ RADY LUDOWEJ.

Bytom, 14 października. (P.A.T.). Naczelna Rada Ludowa wydała do ludności polskiej na G. Śląsku odezwę w której wzywa do spokojnego przyjęcia wyroku Rady Ligi Narodów, który wprowadziła poostawia większą część ludności polskiej pod dalszym panowaniem pruskim, lecz wyroku tego nie już zmienić nie zdoła. Odezwa ostrzega ludność polską przed nierozważnymi krokami i wskazuje na to, że Niemcy obecnie chcą spowodować ludność polską, aby w ten sposób usprawiedliwiła własny ruch zbrojny.

O PRZYŁĄCZENIE BYTOMIA DO POLSKI.

Bytom, 14 października. (P.A.T.). Polskie obywatelstwo m. Bytomia, oraz różne organizacje polityczne i społeczne wystosowały do Rady Ligi Narodów telegram, protestujący przeciwko pozostawieniu m. Bytomia przy Niemczech. Protest oznacza, że Bytom jest miastem polskiem od 900 lat, miastem, zbudowanym jeszcze przez Bolesława Chrobrego.

O utrzymanie sankcji wojskowych

Paryż, 14 października. (P.A.T.). (Havas). „Liberte” donosi, że podczas wczorajszego posiedzenia rady ministrów jednomyślnie uchwalono, że w obecnej chwili w żaden sposób nie może być mowy o zniesieniu sankcji wojskowych względem Niemiec, albowiem z tej strony nie uczyniono nic takiego, co mogło usprawiedliwić zamierzanie niezbędnych gwarancji.

Wyniki konferencji weneckiej

Wenecja, 14 października. P.A.T. (Havas). W wyniku rokowań w sprawie rozwiązania konfliktu austriacko-węgierskiego, dotyczącego Węgier Zachodnich, Węgry zobowiązały się usunąć z Burgenlandu wszelkie bandy, Austria zaś godzi się po ukończeniu powyższej ewakuacji na przeprowadzenie plebiscytu w Szoproniu i okolicach.

Podatek pracy w Rosji Sowieckiej

Ryga, 13 października. P.A.T. Piotrogrodzki gubernialny Ispolkom wydał rozkaz, że każdy właściciel obowiązuje jest złożyć na rzecz państwa 100-dniowy „trudnolag”. Znaczy to, że w ciągu roku chłop ma pracować dla sowieków 100 dni. Bez wypełnienia trudnolaga nie wolno właścicielowi wynajmować się na roboty prywatne.

Wiadomości telegraficzne.

- Wobec zebrania się konferencji irlandzkiej, sprawa zwolnienia uwięzionych syndykalistów będzie w najbliższym czasie oddana komitetowi dla wprowadzenia pokojowych stosunków między Anglią a Irlandią.
- Oddziały serbskie przekroczyły Drynę i weszły na terytorjum albańskie.
- Izba grecka będzie omawiała dziś sprawę polityki rządu.
- Gumaris, Balizani oraz dwóch rzeczoznawców mają się udać w stronę do Londynu.
- Podpisanie traktatu lotewsko-sowieckiego o opłach napółkało na trudności, ponieważ bolszewicy żądali wprowadzenia poprawek w związku z zastosowaniem w Rosji nowej taryfy kolejowej.
- Według wiadomości ze źródeł międzynarodowych konferencja w Porto-Rose rozpocznie się 24 b. m.
- W ferzie Rudni pod Bukaresztem nastąpiła straszna eksplozja. 150 wagonów z amunicją wyłoczało w powietrze. 10 osób zabitych, wiele rannych.

Dr. Abramski

Choroby skóry, weneryczne, płciowe. Roentgen
Marszałkowska 113, tel. 108-61, od 4-6.
Panie 1-2.

„Łaźnia Centralna”

„Kąpiele Rzymskie”
OTWARTE całą NOC
nie wyłączając Niedzieli i Świąt, tylko dla mężczyzn.

NA SKRZYNKI, BECZKI i WAGONY

- Poleca:
- SLONINE) towar amerykański
 - SMALEC)
 - SLEDZIE) szkockie i norweskie
 - KAKAO (angielskie)
 - RYBE) norweska solono-suszona
 - SARDYNKI) norweskie i portugalskie
 - KONSERWY) amerykańskie mięsne Cornedbeef i Roastbeef
- POL. TOW.
„DOSTAWA”
Warszawa, Wierzbowa 8.
telef. 172-25 i 243-40.
Z własnych składów na miejscu.

CYRK WARSZAWSKI

Bjr. St. Mroczkowski.
Dziś, 8 w 14 atrakcyj 14. wszechświatowych z udziałem „Latających Ludzi” Trupy WORTLEYS rozgłosnie sławy. Tresura koni i resz. progr.

Ruch robotniczy. Z życia partji.

Do wszystkich Komitetów organizacji warszawskiej P. P. S. Na mocy uchwały Konferencji Międzydziałalcowej wszystkie kom. dzielnicowe obowiązane są wziąć udział w dzisiejszym pogrzebie tow. Palńskiego Stanisława. Dzielnice przychodzą ze sztandarami dzielnicowymi pod kościół św. Florjana na Pradze, skąd kondukt pogrzebowy uda się na N. Bródno.
Okr. Komitet Robotn. P. P. S.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

STANISŁAW PALIŃSKI
Socjalistyczny Ławnik Magistratu m. Warszawy, zasłużony działacz robotniczy, zmarł w dniu 12 b. m., pozostawiając po sobie szczerą ial wśród mas robotniczych.
Cześć Jego szczerzej pamięci!
Pogrzeb odbędzie się dziś 15 b. m. (w sobotę) o g. 3 i pół po pol. z kościoła św. Florjana na Pradze na cmentarz Brudziński.
Związek Prac. Miejskich, Al. Jerozolimskie 6.

Ruch zawodowy.

- Baczność tow. wędliniarze! Jutro o godz. 10 r. w lokalu (Leszno 53) odbędzie się walne zebranie. Prosimy o stanowcze i punktualne przybycie.
- Baczność tow. młynarze! Jutro o godz. 10 r. w lokalu (Leszno 53) odbędzie się walne zebranie Sekcji młynarzy. Prosimy o punktualne i kame przybycie.
- Baczność tow. piekarze! Jutro o g. 10 r. w lokalu „Ogniska Rob.” (Leszno 58) odbędzie się walne zebranie, na które prosimy o stanowcze przybycie.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej
Dolary St. Zjednoczonych 4500-4450
Funt sterlingi 16.300.
(e) Pożyczka państwowa. Urząd pożyczek państwowych zawiadomiał oddziały kas państwowych, że zapisy na pożyczkę długoterminową państwową przełożone zostały aż do odwołania. Następnie, że wszelkie wstępne zarządzenia, dotyczące pożyczki przymusowej zostały wstrzymane.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 22,93, najniższa 5,91 (w Zakopanem według 17° i 6°).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Wzrost zachmurzenia lub mgła, ciepło, wiatry południo-zachodni, możliwy niewielki deszcz.

Węgiel dla ludności. Wydział Zaopatrzenia, korzystając z równomiernego dowozu, postanowił zwiększyć normę węgla, wydawanego ludności na karty opałowe. W tym celu, niezależnie od realizacji kuponów nr. 1, na który składki wydają 30 kgr. węgla grubszego, kostki I—II za mk. 580, lub 30 kgr. orzecha I—II za mk. 545 — od dnia 15 b. m. realizowane będą dodatkowe kupony: nr. 2 karty węglowej, uprawniającej do nabycia 100 kgr. węgla grubszego, kostki I—II za mk. 1085, lub 100 kgr. orzecha I—II za mk. 1015, oraz kupon nr. 3 (zapasowy), uprawniający do nabycia 50 kgr. orzecha III lub pospółki za mk. 745.

Realizowanie wszystkich trzech kuponów i wykupowanie wszystkich gatunków węgla jest wskazane dlatego, że dowóz węgla, ze zmianą temperatury, może się zmniejszyć, a wtedy każdy, nawet najmniejszy zapas, w gospodarstwie się przyda.

Wydanie kart cukrowych. W dniach 17 i 18 b. m. administratorzy i sprzedawcy otrzymają karty cukrowe dla ludności następujących okręgów: w biurze Krajówiskie Przedm. 1 — okręgi I, II, IV, V, XII i XXVI, w biurze Chłodna 35 okręgi III, VII, XIX i XXII, w biurze Hoża 58 okręgi IX, X, XI i XIII, w biurze Brukowa 26 okręgi XIV, XV, XVII, XVIII, XXIV i XXV.

Dla pozostałych okręgów karty wydawane będą za dni kilka.

Cena nafty. Wskutek podwyższenia z dniem 10 b. m. ceny burtowej nafty w rafineriach, Wydział Zaopatrzenia musiał podwyższyć cenę detaliczną, która wynosi obecnie mk. 94 za kilogram, czyli mk. 752 za porcję 9 kgr., wydawaną na kupon nr. 1 zapasowy karty opałowej.

4-ta loteria państwowa. Losy noworocznego 4-iej loterii państwowej są już do nabycia we wszystkich kolekturach. Plan tej loterii został znów rozszerzony i wykazuje znacznie większą ilość wygranych, niż plan loterii poprzedniej. Suma wygranych wynosi 163 milionów mk. (prawie o 40 milionów mk. więcej, niż przy 3-iej loterii). Losy są podzielone na dwie serie tak, że na każdy numer wylosowany padają 2 wygrane równej wysokości. Kupujący zatem los t. zw. podwójny (oba serie), otrzymuje w razie wygranej podwójną sumę. W ten sposób można, przy szczęśliwym połączeniu numeru z główną wygraną, wygrać od razu 5 milionów mk., sumę wcale pokładną nawet w dzisiejszych czasach drożyzny.

Losy po 240 mk. do każdej klasy są do nabycia, o ile zapas starszy, w ilościach po 60 mk. Popyt na losy ogromny.

Sprostowanie. Powszechnie T-wo Elektryczne komunikuje, że wiadomość o nadwyżkach przy zakładaniu elektryczności przez P. T. E. w Modlinie jest nieprawdziwa, gdyż P. T. E. żadnych robót instalacyjnych w Modlinie nie wykonywało.

(a) O kształceniu dzieci urzędników. Dowiadujemy się, że sprawa opłaty przez rząd wpisów za dzieci urzędników państwowych, kształcących się w branżi szkół rządowych w szkołach prywatnych, znajduje się w stadium przygotowania, a to z tego względu, że wszyscy ministrowie, a zwłaszcza minister skarbu, zajęci są obecnie debatą w Sejmie nad projektem uzdrowienia finansów państwa i sprawie tej nie mogą poświęcić czasu. Wszystkie organizacje urzędnicze domagają się przeniesienia ich dzieci do szkół rządowych, ponieważ takie są w stanie opłacić tak olbrzymie wpisy. Na zbiorową petycję urzędników telegrafu o braku miejsca w szkołach rządowych, Ministerjum Oświecenia nadesłało odpowiedź, że jednym wyjściem z tego położenia byłoby utworzenie w Warszawie nowych gimnazjów specjalnie dla dzieci wszystkich urzędników państwowych, a to z tego powodu, że przy upaństwowieniu szkół prywatnych Ministerjum nie może pozbawić uczęszczającej do tych szkół młodzieży możliwości dalszego kształcenia się, przez co tylko niewielki procent dzieci urzędników może dostać się do szkół upaństwowionych. Jednak do utworzenia nowych szkół Ministerjum nie może przystąpić z braku lokali, odpowiednich na pomieszczenie szkół. Jak zms informacja, obecnie z powodu demobilizacji armii, zwolnionych będzie dużo lokali, które można wyzyskać dla zakładów naukowych.

Wyniki spisu ludności w Łodzi. Onegdy komisja statystyczna zakończyła w Łodzi przewidziane obliczenie wyników dokonanego spisu ludności. Obecna liczba ludności w Łodzi wynosi 451.813, z czego mężczyzn 204.760, a kobiet 247.053. Wynika z tego, że na 100 mężczyzn w Łodzi przypada 121 kobiet. Liczba ludności chrześcijańskiej w Łodzi nieobecnej wynosi osób 5072. Przynależnych do narodowości polskiej Łódź posiada osób 266.081, czyli 58,9 proc. ogółu ludności. Niemiejszych czytelników Łódź liczy 145.380. Po odliczeniu dzieci do lat 10, okazało się, że analfabetów wśród dorosłych jest mniej, niż 10 proc.

ZABAWY I WYCIĘCZKI. Pierwsza letnia czarodziejska zabawa. Dla dzieci całej Warszawy odbędzie się pierwsza jesień na czarodziejska zabawa dziś o godz. 5 pp. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31). Bilety w cenie od 100—300 mk. nabywać można w księgarni Trzaska, Ewert i Michałski (hotel Europejski) i w księgarni Tow. Hygienicznego.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

„Bajki” dla dzieci szkół powszechnych. Związek Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych w sobotę dn. 22 października, w sali T-wo Hygienicznego (Karowa 31) organizuje drugą z szeregu popularną wystawę „Bajki” dla uczniów i uczniów szkół powszechnych, przy współudziale najznakomitszych sił artystycznych. „Bajki” będą dane w dwóch seansach: I o godz. 3½, II o godz. 5½ pp. Dzieciom mogą towarzyszyć osoby starsze. Bilety w cenie mk. 60 nabywać można w lokalu Związku P.N.S.P. (Marszałkowska 123) codziennie od godz. 7 do 9 wiecz.

WYPADKI.

Napad i ujęcie bandytów. Na szosie leżycyckiej, w odległości pół kilometra od Kutna, trzech bandytów napadło na przejeżdżających kupców z Gąbina. Bandyci zrabowali 340.000 mk. i uciekli. W kilka godzin po zaburzeniu policja pow. kutnowskiego schwytała dwóch bandytów: Józefa Boskowskiego ze wsi Kękonij pod Żyrardowem i Władysława Tupockiego z Raciejkowic pod Żyrardowem. Trzeci bandyta, Piotr Oracz, zbiegł do Żyrardowa. Od bandytów odebrano zrabowaną gotówkę i rewolwer.

Samosąd nad złodziejem. Przy ul. Zielnej 13 do mieszkania Pawła Dąbrowskiego zakradło się trzech złodziei. W czasie ich gospodarki trziesięć latos z domowników, wobec czego spłoszeni rabusie ratowali się ucieczką. Na wszelki alarm podbiegli sąsiedzi i dozorca domu, którzy złodziei schwytało osiemnasto, t. j. trzeciego wybiegającego z mieszkaniem złodzieja, gdyż dwóch już uciekło. Lektorzy i przechodnie poturbowali ujętego złodzieja. 25-letniego Władysława Głinkę tak dotkliwie, że po wyrwaniu go przez policjanta z rąk rozgniewanego tłumy i odprowadzeniu go do 8-go komisariatu, zabrała potrzebna wenzelowa lekarza pogotowia, który stwierdził rany tłuczone na głowie, potłuczenie prawego oka z uszkodzeniem gałki, oraz starcie ciała. Złodzieje nie zdążyli nie zabrać.

Ujęcie szajki bandyckiej. Wywiadowcy ekspozytury śledczej 14-go komisariatu: Stefan Dąbrowski, Stanisław Niewiadomski, Ludwik Kokołowicz i Kazimierz Oszarzewski, pod kierunkiem przodownika Parulcha, po bardzo intensywnej obserwacji, wpadli na trop bardzo niebezpiecznej szajki bandytów, posiadających o napad rabunkowy na mierzanie właścicieli ubiorów pośmiertnych i ozdób go trumien Dawida Rójenszadła przy ul. Grzybowej nr. 13, przycząc zrabowaną 508.000 mk. gotówką i biuterję, wartości 50.000 mk. Wywiadowcom obserwowano było ujęcie dwóch bandytów, Piotra Wesołowskiego (11 Listopada 8) i Szymona Krabka (błędnie nieznaczonego), wraz z pięciu innymi osobami, którzy byli w ścisłym kontakcie z Wesołowskim i Krabką. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu wszystkich zatrzymanych dała bardzo bogaty materiał, świadczący o dobrze zorganizowanej szajce. Znalaziono narzędzia złodziejskie oraz biuterję nie-wiastomego pochodzenia. Dalszym dochodzeniem zajęł się urząd śledczy.

Z sądów.

Na te sprawy mieszkaniowej.

W dniu 6 i 8 b. m. Sąd Pokoju X okr. rozprawił sprawę karzą, będącą charakterystycznym przykładem do stosunków, panujących obecnie w Warszawie w związku z kwestią mieszkaniową.

Oskarżoną była p. Janina Kosińska, żona rejentki i właścicielki sklepu komisowego „Antykwol” zamieszkała przy ul. Hortensji nr. 3 m. 3. Prognose objął w swe posiadanie alkowa przy kuchni, użytkowaną przez swego współlokatora por. Wańkowicza, starała się uzyskać sukces przy pomocy młotki, groźąc nim „robić łań” por. Wańkowiczowi w obecności policjanta, który interwenjował w sprawie prawego właściciela.

Sąd, po dwudniowej rozprawie, uznał, że tego rodzaju sposoby są niedopuszczalne, biorąc zaś pod uwagę, że por. Wańkowicz zachowaniem się swoim nie dał powodu do takich czynów, skazał p. rejentową Kosińską na 10.000 mk. grzywny z zainstalacją na miesiąc aresztu i dodatkowo na opłatę sądową 1.000 mk.

Oskarżenie popierał mecenas W. Szymański, obronę wniósł mecenas W. Labecki.

Zaowu sprawa Wereszczyńskiego.

W głośnej sprawie ppor. Jana Wereszczyńskiego, skazanego przez Sąd wojskowy na karę śmierci, odbędzie się wkrótce powtórna rozprawa w Sądzie wojskowym Narodowym, na skutek zażalenia nieważności wniezionej przez obrońcę W.

Niezależnie od tego prokurator Janczyński wniósł protest, domagając się powiększenia zbyt łagodnej kary, wymierzonych przez Sąd I instancji majornowi W. Panonowi, jako przelobnemu Wereszczyńskiego w urzędzie gospodarza - wojskowym na Powązkach.

Wszelkie kłopoty w Warszawie od dni kilku, pogłęsiła o ucieczce W. z więzienia, porbowane są wszelkiej podstępny. W. znajduje się pod wyjątkową opieką prokuratorską, no i strażnicy więziennych.

„Marne dusze”.

(Kara śmierci).

Przedmiotem rozpraw w Sądzie wojskowym O. G. Warszawskiego była przez dwa dni sprawa ppor. W. P. Witkonia Reze, b. oficera wojsk rosyjskich, wyhodowca szkół moskiewskich, o krwawego o szereg przestępstw służbowych. Akt oskarżenia zarzuca R. stawozami szeregu dokumentów wojskowych, rzekomo wydanych zmyślonym, nieistniejącym oficerom i pobranie w ten sposób (przy udziale osób niewidzących) z kolumn gospodarczej głównego wojskowego szpitala ujazdowskiego mk. 28.000 tytułem poborów, należnych jakoby porucznikowi Rościowi, oraz mk. 29.100, wypłaconych dla fikcyjnego majora Krajewskiego.

Pozostan Reze oskarżony był o kradzież puszek marmelady, co do której słowo honoru przeliczonemu, że tej nie był ze składu prowiantowego i wreszcie zarzut nietytu, że tak powiemy, kulinarno-żarciowej, że podając się za oficera służbowo-prowiantowego, wprowadził kuchmistrzów w błąd i zjadł nieprawie... 7 obiadów, oszczędzając w przedmiocie dni kilku.

Łącznie z por. Reze zasiadł na ławie oskarżonych szeregowiec Zygmunt Kerczewski, który jako rzekomy syn nieistniejącego majora Krajewskiego, zgłaszał się po odbiór poborów mniemanego ojca swego i został przyaresztowany wobec ujawnienia fałszu w złożonych dokumentach.

Kerczewski powołał się na swoją dobrą wstęgę w pomocy, okazanej z nanowy Reze rzekomemu majorowi Krajewskiemu, o którego istnieniu nie wiał.

Osk. Reze do pobierania poborów za pomocą stawozawia dowodów przyznał się.

Na zapytanie przewodniczącego pułk. Błazkiewicza, co zmusiło oskarżonego do zerpania środków z tak mądrego źródła, tenże odrzekł, że dotąd wydawał na środki leczenia od czasu, gdy został ranny i przebywał w szpitalu. Wydawałem — mówić — około 3-ech do 4-ech tysięcy mk. na morfinę i kokainę miesięcznie, a wydatek ten nie pochodził w żadnym stosunku do pensji, pobieranej w owym czasie. Poza tym musiałem spłacać dług honorowy, pochodzący z czasów służby w armii rosyjskiej. Szeregowca Kerczewskiego nie wzięliśmy do siebie w swoje machinacje, parokrotnie jego dostęć odemnitmo 1000-markowe „pożyczki”. Z Kerczewskim był w stosunkach dobrych, bo zali się od dzieciństwa.

Po wysłuchaniu mów obrońców, Sąd o godzinie 12½ po północy ogłosił wyrok, skazujący ppor. Reze na karę śmierci przez rozstrzelanie. Kerczewskiego zaś za ukrywanie przed odpowiedzialną władzą swego właściwego nazwiska — na grzywnę, którą wobec niezastosowania tej kary w stosunku do wojskowych, zamiecił na karę 3-miesięcznego więzienia.

I tę karę jednak, po zastosowaniu dekretu o amnestji, Sąd postanowił darować i „puścić w niepamięć”.

R. wysłuchał wyroku z całą obojętnością.

Teatr i Muzyka.

TEATR POLSKI.

Chory z urojenia, Moliera, w przekładzie Boya.

Inauguracja sezonu w Teatrze Polskim wypadła b. szczęśliwie. Widownia została poprzednio oczyszczona świętym tłumaczeniem, który podał nacisk na potężną indywidualność Moliera nie tylko jako poety, ale jako człowieka naukowca postępowych przekonań.

Komedia, wystawiona w Teatrze Polskim, nie należy do najciekawszych z pięćdziesiąt francuskiego komedjopisania. Jest to fragment o wybitnym charakterze farsowym, w którym śmiech o wyszczególnienie mędractwa ówczesnej, młodszej i zębienie i pokazanie charakterów. Ale wieczną modyfikację i kapitalne sytuacje wnoszą tę farsę na poziom wysoki. Dowcipy to naprawdę grube i gdyby nie było wiadomo, że to Molier tak szamuje lewatywaną i wypróżnieniami, zerwałby się z takich jakich „Pamięć północny”, jeżeli wykonalniś, zwłaszcza łupanzarów paryskich, któryby się łażywił... Niejednym polskim autor doświadczył już za takie dowcipy potęgę naszych „francuzów”.

Wśród intermedjów scenicznych wybitnie się dwie: p.p. Zelwerowicz i Brydziszka. Zelwerowicz duży, młody, zdrowy mężczyzna wśród komedycznych grymasów i postępowania kazał sobie robić lewatywy i oddawał się poduszki. Świetna maska starej baby i niezwyčajna modyfikacja głosu pozwoliła mu wydobycie dyskretnymi środkami prawdziwie antystyczne efekty (np. „to Anfelcia”). P. Brydziszkiej dano natomiast rolę, w której artystka mogła rozwinąć czar, wżięk i inteligencja. Jest to najlepsza jej kreacja. Z pozostałych niezbyt bogatego personelu kobiecego Teatru Polskiego i Małego p. Brydziszka wyemulowała się ta rola do pierwszych rzędów. Artystycznym figurę stworzył p. Gawiliński i tak silnie w karykaturze rysowana, że w socjale zbiorowej wprost przyglądał bogactwem i jawnej aktorówkiej, odciągając uwagę od generalnej sytuacji kradzieży (opowiadanie Kleanta). Dzielonnie sylwetki stworzyli również p.p.

Samborski, Chmielewski, Neubelt. W całości znać było młoną rękę reżysera (p. Zelwerowicza), który całe widowisko nastawił (i słuszenie) na ton farsy.

Całość utrzymana się w śmiechu, który brzmiał jedną salwą nieprzerwaną w czasie operacyjnego epilogu.

Antystryczne dekoracje p. Frycza i muzyka p. L. Różyckiego ujmowały dzieło w ramy wysoce estetyczne, niecodziennego piękna i pietyzmu.

Zygmunt Kisielewski.

ZGON ZDZISŁAWA BIRNBAUMA.

Z Berlina nadeszła dziś lakoniczna tragiczna wiadomość o śmierci jednej z najpopularniejszych, sympatycznych postaci świata muzycznego Warszawy, Zdzisław Birnbaum zachorował niedawno, z objawami ciężkiej, nieuleczalnej choroby. Wywieziono go do sanatorium do Berlina, skąd właśnie, jak wieść niesie, oddał się bez wiedzy lekarzy, potem znaleziono go nieżywego gdzieś w okolicy miasta. Nie jest wykluczone, że na stan artysty wpłynęła fatalnie świadomość choroby i bezwzględny, beznadziejny sposób, w jaki pewna gazeta rozgłosiła — niepotrzebnie — wiadomość o chorobie Birnbauma. Muzyka polska traci w zmarłym wybitnego artystę, rozmówianego w swoim zawodzie, wszechstronnie wykształconego dyrygenta i doskonałego skrzypka, Filharmonja warszawska jednego z pierwszych swych artystów - budowniczych i pracownika niepowetowanego.

Birnbaum zmarł przedwcześnie, w 44-ym roku życia*).

J. R.

*) Zdzisław Birnbaum występował publicznie już jako 9-letni skrzypka. Studja na skrzypkach pobierał u słynnego Joachima, potem u Sasa, z którym się nawet zaprzyjaźnił. Koncertował z powodzeniem w Niemczech, w Hamburgu był pierwszym solista orkiestry filh., poczem dyrygentem. Oddał pracę na stałe do kapelmistrzostwa. W roku 1906 koncertował w Ameryce. W roku 1907-ym objął w Launcie po Marteau i przez 2 lata sprawował kapelmistrzostwo orkiestry, był zarazem profesorem Konserwatorium. W r. 1910 był dyrygentem opery berlińskiej. W 1911 przyjechał do Warszawy i tutaj pozostał.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen”, jutro o g. 3 pp. po cenzurze zmienionych „Halka”, wieczorem balet „Pala Twardowski”. W poniedziałek „Violetta”.

Teatr Rozmałości. Dziś po raz pierwszy komedia w 3-ech aktach K. Wroczyńskiego „Dzieje salonu”. Jutro o godz. 4-jej pp. po cenzurze zmienionych połączony dramat: „Burmistrz Strzydoma” i „Sól życia”.

Repertuar przyszłego tygodnia wypełnią „Dzieje salonu” K. Wroczyńskiego.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Chory z urojenia”. Jutro o godz. 4-jej pp. pierwszy raz po cenzurze zmienionych „Florek”.

Teatr Reduta. Dziś i jutro wiecz. „Białym zakochany”. Jutro o godz. 3½ pp. po cenzurze zmienionych „Florek” i „Wielki wariat”.

Teatr Mały. Dziś i jutro dwa razy „Osma żona Sinoberoga”.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Tamten”, jutro o g. 4 pp. po cenzurze zmienionych brat fantastyczna dla młodzieży „Królowa śnieżka i 7-miu karłów”.

Teatr Praski. Dziś „Dożywcio” i „Przed ścianami”.

Wieczór słowa i pieśni. W dniu dzisiejszym o godz. 7-jej wiecz. odbędzie się w szpitalu Mokotowskim (Nowowiejska 27A) „Wieczór słowa i pieśni”. Wykonawcami będą uczniowie Szkoły Dramatycznej Związku Teatrów Ludowych.

Dr. I. Wapiński
b. ordynator kliniki szpit. św. Łazarza, chor. skórne i weneryczne do 12-jej r. i 5-8 w. Panie 1—2. Królewska 41. Tel. 9-42.

Dr. HENRYK KON
Choroby weneryczne i nerwowe. Elektryzacja. Masaż wibracyjny. Termoterapia. Nowogrodzka 27. Od 5—7, tel. 35-52.

Skóry
najtaniej można kupić
Rurotwala Chrześcijańska
Zórawia Nr. 29, tel. 277-87.

Dr. J. Kleinerman
Kutno, M. Rynek 39
powrócił.

Dr. L. Rubinstein
b. st. ord. szp. powrócił z Buska. Przyjm. od 3—6. Weneryczne i skórno. Sienna 9, tel. 192-70.

Bizuterja złoto, srebro, zegarki kupuje sprzedaje oraz takowe przyjmując do reparacji. Najkorzystniej bo w podwórzu parter. Chmielna 34.

Dr. Med. Marjan Zylberbart
b. I-szy asystent berneńskiej uniwers. klin. Chor. uszu, gardła i nosa. Powrócił. Wilcza 65. Do 10 r. i 5—7 pp.

Środek cudotwórczy.
Jest środek, co łagodzi i bóle i troski
Jest środek, co sekret piękności ukrywa
Co go pić powinien człek złośliwy i złośni
Co go każdy „cierpiący na skórę” przyzywa.
Jest środek — zdroj młodości, ożywczy i boski
Jest środek, który Kneippa mydłem się nazywa.

Garbitory palta, kurtki, kożuszy, futra, bekiesz, burki, wielki wybór, ceny fabryczne, hurt, detal. Sipiowski i S-ka Chmielna 49, tel. 242-93.

Dr. F. ROSTKOWSKI
lekarz asystent szpit. św. Łazarza Chor. skór., wen., analizy krwi na syfyllis (Wasserman). Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

Do nabycia we wszystkich perfumeriach, aptekach i składach aptecznych. Prawdziwie tylko z podpisem R. Włodarski, Warszawa, Nowo-Karmelicka 1, telef. 183-14.

MATERIAŁY na ubrania, kostjumy, palta itp. poleca po cenzurze przystępny Skład S u k n a, Mieczysław Ciepichall, S-to Krzyżka 27.

Dr. Wacław Berahardt (dawniej ul. Boudena 1). Choroby weneryczne i skóry, wznowił przyjęcia. Przyjmuje obecnie. Miodowa 9, m. 5. Od 1½—2½, 4—7.

doskonale portret skradziono legitymację na imię Bogusława Liszki 145000 mk. Legitymację uważać za nieważną.

500 marek w stacji Dubno i Ożerany skradziono legitymację na imię Bogusława Liszki 145000 mk. Legitymację uważać za nieważną.

Najtaniej Sprzedaje
Kooperatywom, Stow. i t. p. instytucjom
„Spółka Polska”
St. Rutkowski & Cie
Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 53 (dawny 67)
z własnych składów
Towary kolonialne
Kakao, czekoladę i cukry
Ryz i kaszę
Śledzie na beczki
Mydła i dodatki do prania
Niel zagran.
Pastę do obuwia
Oleje miner. i smary
Pospieszna wysyłka koleją, asekuracja od kradzieży w drodze.
Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7, (Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.)

PALTA jesienne od 7500 wielki wybór. Ubrania robotnicze, kurtki na wacie, kaftany białe. Hurt i detal. Witold Woyno Zórawia 25 front i-sze piętro.

Robotnicy-ko umiające szycy spodnie i bluzy wojskowe a mające własne maszyny mogą się zgłosić po robotę na Ogrodową 21 fabryka.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przeróbka starych zębów. Przyjeżdżnym zamówienie w ciągu dnia. Reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorka 28. Przy laboratorium gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

Zeby leczy, usuwa bez bólu, wstawia sztuczne Chądziński. Niedziela dyżury 4—6. Chłodna 24, lecznica.